Dzien Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpł kwartalna w miejscu 2 tal. „ „ Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen. „ „ Dodatkiem rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 6.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być franko.

№ 209. Wtorek, 15 września 1863. № 209.

POZNAN, 12 września.

Odpowiedzi rosyjskie na noty trzech mocarstw odeszły już, jak zaręczają, z Petersburga. Całe ustępstwo Rosyi w skutek skończonéj kampanii dyplomatycznéj ograniczać się ma na tém, iż po zaprowadzeniu porządku materyalnego w Polsce zaprowadzone będą reformy. Nie potrzeba czekać brzmienia rosyjskich odpowiedzi, by wyciągnąć ztąd wnioski, jakie mają być reformy; wystarcza, że mają być dane po zaprowadzeniu porządku materyalnego. Wie Polska, co Rosya zwie porządkiem; widzi go dziś w Wilnie, ma go ujrzeć w grozie zupełnéj w Warszawie. Jest to porządek cmentarza, gdzie szum wiatru zmięszany z jękiem pogrobnym.

Polska chwytając za broń po nocy proskrypcyjnéj wiedziała, iż Rosya gotuje dla niéj taki porządek. Nikt nie łudził się, iżby zwyciężonych co innego czekać miało. Nienowa więc dla Polski obietnica, nie ustraszy walczącéj.

Nie chwytała téż Polska za broń, aby wywołać interwencyą dyplomatyczną; nie zlęknie się bynajmniéj, że kampania papierowa spełzła bez rezultatu. Mocarstwa interweniujące dyplomatycznie wiedziały zapewne, co zamierzały; ich to rzeczą osądzić, o ile skutek odpowiedział ich życzeniom. Zadowalnia ich ostateczna odpowiedź rosyjska: tém lepiéj dla nich; niezadowalnia: więc one pomyślą, co rozpoczną daléj. Dzisiaj Polska wie tyle, że mocarstwa dla niéj przez ośm miesięcy jéj rozpaczliwéj walki wykołatać zdołały zapowiedź owego porządku, o którym z góry wiedziała, że go dla niéj Rosya gotuje.

Niepytają walczący przeciwko Moskwie, czy ks. Montebello wyjechał z Petersburga dla zdrowia swéj żony, czy powróci już za powrotem cara z Krymu, czy będzie czekał, aż klimat petersburgski złagodnieje po zaprowadzeniu porządku w Polsce. Niepytają, jak był przyjęty wielki książę na dworze wiedeńskim w rocznicę oswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego, w. książę, z którego imieniem wiąże się w Polsce proskrypcya nocy styczniowéj, egzekucye na stoku cytadeli warszawskiéj, żgliszcza Siemiatycz, Wąchocka, Tomaszowa, walka po barbarzyńsku przez ośm miesięcy przeciw mieszkańcom Królestwa prowadzona.

Gdy parta koniecznością i uciskiem niewysłowionym Polska wstała z gołemi rękoma przeciwko Moskwie, nie żądała od mocarstw instancyi li dyplomatycznych. Polska od nich żądała i żąda, aby uznano, iż ma prawo walczyć i bronić siebie.

Jeżeli kiedy prawdą było, że los Polski od niéj saméj zależy, dziś tę prawdę ma Polska przytomną. One dyplomatyczne interwencye rozwiewają się dzisiaj jako fata morgana. Biada byłoby tym, coby w widmie téj faty morgany spodziewali się dosięgnąć celu podróży: bo strudzonym zamiecią pustyni ustawać niewolno.

I dla tego, jak na początku powstania niniejszego przeciw Rosyi, Polsce walki zaniechać niepodobna. Moralne ona tylko ma dziś za sobą potęgi, lecz o sobie nie zwątpi, choć materyalnie na własnych teraz jedynie siłach ograniczać się musi.

Mimo wszelkie zabiegi, dyplomacyi rosyjskiéj popartéj przez Merodów i Antonellich, nie udało się wymódz jéj na Stolicy Apostolskiéj powtórzenia słów wyrzeczonych niegdyś przez Grzegorza XVI. Pius IX odrzucił od siebie wszelkie podsuwane sobie odezwy, okólniki, napomnienia, i sympatye swoje dla narodu polskiego, wypowiedział pod formą aktu kościelnego, który niżéj podajem w całości. Ustęp odnoszący się w tém wezwaniu do Polski, własną Ojca św. ręką napisany, niejest jeszcze tém czego Polska ma prawo spodziewać się po Głowie Kościoła, ale zdaje się zapowiadać akt uroczysty, który odpowie tym oczekiwaniom.

Jakkolwiek cała waga polityczna „Wezwania“ koncentruje się głównie w wyrazach do Polski się odnoszących, ze względu na doniosłość tego Wezwania powtarzamy je w całéj tu rozciągłości, wedle tłómamaczenia Czasu, jak następuje:

Wezwanie.

Konstanty, z bożéj łaski biskup z Porto i S. Rufina, kardynał s. K. r. Patrizi, arcykapłan bazyliki patryarchalnéj liberyjskiéj, Ojca św. wikaryusz jeneralny, kuryi rzymskiéj i jéj okręgu sędzia zwyczajny itd.

Jednorodzony syn boży Jezus Chrystus Pan nasz, nietylko chciał nas wybawić okupem drogiéj krwi swojéj z nieszczęsnéj niewoli czarta, lecz zasiadłszy po prawicy Ojca niebieskiego, przyjął na siebie orędownictwo za nami: „Advocatum habemus apud Patrem Jesum Christum justum (1 Jan II. 1).“ Nieograniczone to miłosierdzie, które skłoniło go do zstąpienia na ziemię, do przyjęcia postaci ludzkiéj i stania się człowiekiem dla zbawienia naszego, było powodem, iż wstąpił do nieba, aby się teraz okazywał przed obliczności bożą za nami, „ut appareat nunc vultui Dei pro nobis (do Żyd. IX, 24).“ Jest on pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi i nietylko przez zasługi jego otrzymujemy odpuszczenie grzechów, lecz wszelkie łaski tak duchowne jak świeckie pochodzą od niego, „Mediator Dei et hominum homo Jesus Christus (1 do Tym. II, 5).“ I nie mamyż się uciekać w ciężkich potrzebach naszych do tak potężnego orędownika, do pośrednika tak miłosiernego? Możemyż wątpić, iż prośby nasze wysłucha, kiedy nam zaręcza, iż o cokolwiekbyśmy prosili Ojca w imię jego, otrzymamy. „Si quid petieritis in nomine meo, dabitur vobis (Jan 26, 23).“ Czyż to niezawodne przyrzeczenie nie rozbudzi całéj naszéj wiary, aby się uciekać bezpiecznie do tronu miłosierdzia, „ut gratiam inveniamus et misericordiam consequamur in auxilio opportuno? (do Żyd. IV, 16).“

Nie potrzeba wpajać w Rzymian tych niezachwianych maksym; dosyć im je przypomnieć, aby w nich wskrzesić żywą wiarę w Boga Zbawiciela, który wybrawszy Rzym ten na stolicę dla namiestnika swego i obsypawszy go jak najhojniéj łaskami swemi, żąda w zamian od nich nieograniczonéj ufności w swe obietnice, która aby mogła być taką, iżby ją skutek uwieńczył, nie powinna odstępować od nienaruszonéj i płodnéj w święte dzieła wiary.

Aby jednakże bardziéj jeszcze ożywić swą ufność w Boga Zbawiciela i zachęcić Rzymian, aby się doń uciekali z pokornemi modłami w teraźniejszych ciężkich potrzebach kościoła i państwa, Jego Świątobliwość Ojciec nasz postanowił, aby jeden z najcenniejszych i świętych pomników, bogacących nasz gród, to jest uwielbiony wizerunek Najświętszego Zbawiciela przechowywany w przybytku zwanym Sancta Sanctorum przeniesiony został z uroczystą procesyą do bazyliki S. Maria Maggiore i pozostał tam wystawiony przez czas, który zakreślimy następnie.

Święty ten wizerunek nie ręką ludzką malowany, nie bywa poruszany z miejsca prócz tylko w niezmiernie ważnych i nadzwyczajnych okolicznościach i gdy się uczuwać daje najbardziéj naglącą potrzeba zadośćuczynienia sprawiedliwości bożéj i wyjednania ludom łask najszczególniejszych.

Niepotrzeba wielu słów, aby przekonać każdego, że w nieszczęśliwych teraźniejszych czasach, w których obok słabnącéj wiary tyle powstaje nieprawości, więcéj niż kiedykolwiek używać należy nadzwyczajnych środków, aby przebłagać gniew Boga sprawiedliwie od nas odwróconego i oddalić owe klęski, na jakie grzechami naszemi zasłużyliśmy. Zbyt mamy jasny ślad owych kar w zaraźliwych epidemiach zwierząt, iż nie szukając innych powodów, przyjąć to winniśmy z chłoszczącéj nas potężnéj ręki Boga, gdyż sprzeciwiliśmy się jego zakonowi. Ktoż wie, czy owa kara nie jest poprzedniczką innych jeszcze cięższych, na jakieśmy zasłużyli, jeżeli zwlekać będziem nawrócenie się z szczerą skruchą do Niego, nietylko dla zmazania grzechów naszych, lecz oraz cudzych, zalewających obecnie ziemię, z któréj wyparto wszelkie prawo boskie i ludzkie i do tego stopnia posunęła się już bezbożność, iż bluźnią w sposób najbezczelniejszy majestatowi bożemu, zaprzeczają święte dogmata wiary naszéj i w wątpliwość nawet podają bóstwo Jezusa Chrystusa. Pełen czci hołd, jaki oddawać będziemy pomienionemu świętemu wizerunkowi Człowieka Boga, zbawiciela ludzi, niech będzie okupem owych obelg, które na boską Jego osobę miotają bezbożne pisma, świeżo ogłoszone świętokradzkiém piórem.

Prócz przywiedzionych ogólnych pobudek, które nas skłaniać winny do czci Boskiego Zbawiciela naszego, mamy inne jeszcze, Rzymianie! nam właściwe, a zachęcające nas do składania mu hołdu chwały i dziękczynienia. Są to owe szczególne łaski, które zawsze, lecz w czasach teraźniejszych w sposób osobliwy, miłosierdzie Boże zlewa na miasto nasze. Komuż z nas niewiadomo, jakie brzemię nieszczęść cięży nad ludami całych niby Włoch? Wyliczanie ich przejęłoby zgrozą każdego, ktokolwiek posiada uczucie wiary i miłość braterską. Zapuśćmy więc zasłonę nad tylu okropnościami i przypominajmy sobie je tylko dla tego, aby z tém większą żarliwością błagać o ich koniec. Wznieśmy natomiast hymny dziękczynne do Boga, który widomym cudem miłosierdzia swego zachować raczył nasz Rzym od knowań najwyuzdańszéj rewolucyi, która podczas gdy przewracała miasta i kraje nam sąsiednie, ręką Boską zatrzymaną została u bram stolicy najwyższego naczelnika hierarchii, który w goryczy ojcowskiego serca swego opłakując nieszczęścia tylu swych synów, czerpie pociechę obecnie nie tylko z upamiętania wielu zbłąkanych wracających ze skruchą na łono kościoła, lecz nadto z współczucia całych narodów katolickich, które wszelkiemi sposobami usiłują złagodzić jego cierpienia i wspierać go w jego potrzebach.

Sprawozdanie o wystawie rólniczo przemysłowéj w Królewcu,

Braci Chotomskich i Koronowicza.

Prowincya pruska 1143 mil kw. rozległa, posiada 1,013,416 sztuk bydła, z tego większą połowę krów. W obfitości znajdujące się łąki Prus Wschodnich, Litwy, jako téż żuławskie pastwiska, ułatwiały chów bydła krajowéj dobréj rasy, lecz chęć udoskonalenia téjże naprowadziła rólników tutejszych do sprowadzania bydła z Holandyi, Oldenburga i Breitenburga, z Saksonii (Voigtland), z Holsztynu, z Czech, Szwajcaryi i Anglii, z gatunku Shorthorn i Yorkshire, ostatnie ma przymiot rozpasania się nadzwyczajnego. Roczne cielęta dochodzą do 1000 funtów wagi, a przy karmi 90 funtów buraków, pół macy owsa, 3 funtów kuchów i 8 funtów siana na sztukę, powiększają o 3 funty dziennie swój ciężar gatunkowy. Przy takiém paszeniu zdaje mi się, że i nasze bydło wnetby fizyonomią yorkshirskiego przybrało. Na to oczywiście gospodarze baczyć zawsze winni, iż skoro tylko silny organizm zwierzęcia jest w stanie zamienić w krótkim czasie paszę na jak największą ilość mleka lub mięsa, ażeby mu téj paszy nie żałować, a zysk z tego będzie oczywisty. Karm' sama przymiotów rasy zagranicznéj nie utrwali, ale to pewna, że swojską rasę uszlachetni. Krzyżowanie ras, zapomocą którego pierwszy sławny naturalista Buffon zalecał koncentrować dobre przymioty wszystkich innych w jednéj rasie, nie okazało się w hodowaniu bydła zbyt praktycznem, najlepsze dotąd osiągnięte wyniki były z krzyżowania Airshire bydła z oldenburgskiém i to tylko z oldenbugrskiém bydłem kraju wyższego, z nizin bowiem brane nie wynagrodziło trudu podjętego. Szwajcarskie bydło, wyrosłe i silne, wprowadzane do naszych krain, maleje i traci na wadze, pomimo największych wygód. Próby poprawiania kościstéj niezręcznéj budowy żuławskiéj rasy, równie obfitéj, przez oldenbugrską w podwójnym celu otrzymania rasy równie obfitéj w mleko, jak żuławska, a tak mięsistéj i kościstéj, jak oldenburgska, dotąd się nie udały. Bydło ze wschodniéj i zachodniéj Fryzyi, wiele zachodów i paszy kosztuje. W ostatnich 10 latach zwrócono się do holenderskiego i breitenburgskiego bydła, chcąc osięgnąć piękniejszy kształt, obfitość w mleku i mięsie zarazem. Produkcya mięsa w stósunkach téj tu prowincyi zajmuje trzecie dopiero miejsce, nabiał pierwsze, siła pociągowa drugie; skutkiem tych potrzeb gospodarze małych obszarów produkują wiele silnych wołów w cenie od 50 do 90 tal. za wołu, szkoda, że na wystawie 5 wołów jedynie było na 70 byków i 239 krów.

Jak się spodziewać należało, krowy i stadniki na wystawę przysłane, pięknie się przedstawiały. Trudno było dać pierwszeństwo któréjkolwiek z tych ras, albowiem wesołe, czerwone jak krew, chociaż drobniejsze wzrostem holsztyńskie bydło, równie się podobać mogło, jak wyrosłe czarno białe holenderskie lub oldenburgskie i mieszańce z tych ras uchowane.

Żuławskie jedynie krowy, chociaż słynne dójki, szpetnie wyglądały i raziły chudością i niewdzięcznym kształtem, lecz były pomiędzy niemi krówki, które 1600 kwart mleka w przecięciu rocznie dają. Ze stadników dwa kolosalne zwierzęta zwracały na siebie uwagę: nogi krótkie, gardziel aż na kolana opuszczająca się, głębokie, długie, czoło szerokie z krótkiemi rogami, szerokość od biodra do biodra 21 cali reńskich; rasy mięszanéj krajowéj z anglerską. Byk rasy Yorkshire biały jak mleko i siwe byki shorthornskie 3 miesięczne do 2 lat, prześliczne.

W Królewcu niedawno urządzony cotygodniowy targ na bydło jatkowe wpłynął już znacznie na produkcyą opasowego bydła. Z Żuław pół opasowe bydło po trzymiesięcznem podtuczeniu, bądź to na pastwisku, bądź téż jak w zimie w oborze dochodzi do 600 funtów wagi i znajduje zawsze kupców z Królewca, Szczecina, Poznania, Gdańska, Landsberga, Bydgoszczy, którzy za 1 funt żyjącéj wagi płacą po 1½ do 1⅔ sgr. (4½ do 5 kop).

W Elblągu w miesiącu wrześniu jest od lat 3 rokrocznie odbywający się targ na bydło opasowe i do chowu zdatne, na który do 3000 sztuk naprowadzają. Są to pierwsze próby, ażeby odpływ stały gospodarzom na ten ich towar zapewnić i skutek tych prób jest jak najpomyślniejszy. Masło tu płaci stósownie do dobroci jakości od 5 do 10 sgr. za funt. (15 do 30 kop.); mleko 1½ sgr. (4½ kop.) za kwartę pruską, w okolicach Królewca, Gdańska, w okolicach mniejszych miast taniéj. Krowy w pacht wypuszczone przynoszą po 20 tal. od sztuki.

Przystępuję teraz do owiec. Na trzy główne oddziały je podzielono, a mianowicie:

A. Na owce krajowe, które na 3 oddziały się rozpadły: 1) owiec z okolic suchych i wyniośléjszych, 2) vagasów z okolic nizkich, 3) mięszańców z tych dwóch gatunków. Owce krajowe pierwotnie z Hollandyi tu przybyłe, odznaczają się silną kościstą budową, długiemi nogami, wysokości 2½ stopy, długość do ogona 5 stóp, wełna 4 do 5 cali długa, gruba, luźnie osadzona, strzyżone dwa razy do roku, dają 5 do 6 fnt. wełny, w cenie 38 do 40 tal. za cnt., zwykle rodzą bliźnięta, i w roku do 4 jagniąt uchować z nich można. Vagas jeszcze raz tyle waży co owca z górzystych pól, ale wymaga wiele i dobréj paszy. Przez ho-

Czyż wszystko to nie jest dla nas o jednę więcéj pobudką, aby dziękować tysiąckrotnie Bogu, że nas tylu łaskami obdarzył za wstawieniem się Syna swego?

Na wzór przeto arki świętéj wprowadzonéj przez króla Dawida z wspaniałą uroczystością do Syonu, niechaj przebiega ulice Rzymu wielbiony wizerunek Zbawiciela, ku któremu zwróceni wszyscy powtarzajmy z pokorą i wiarą: niech nas wszystkich uprzedzi miłosierdzie Twoje, bośmy bardzo znędzeni. „Ostende faciem tuam et salvi erimus.“ (Ps. 79. 8). Niech wprowadzony zostanie do św. bazyliki N. Panny, a tem bardziéj, niż modły nasze i prośby, wysłucha Bóg modły i prośby błogosławionéj Matki swojéj. Tam niechaj Marya potężnem swem orędownictwem otrzyma nam przebaczenie win naszych i obfitość wszelkich łask, o jakie błagać będziemy.

Jest wola Ojca św., aby w niniejszéj okoliczności zanoszono osobliwe modły za nieszczęśliwą Polską, na którą z boleścią patrząc, baczy, iż się stała widownią mordów i krwi rozlewu. Naród polski który był zawsze katolickim, jako przedmurze chrześciaństwa przeciw najazdowi błędu, zasługuje zaiste, aby się zań modlić, iżby oswobodzonym został od klęsk, które go gnębią i nietracąc nigdy swego charakteru, pozostawał zawsze wiernym posłanictwu od Boga mu nadanemu, nie tylko strzeżenia, lecz utrzymania nienaruszonéj i nieskażonéj za jednomyślną wolą wszystkich, co ten naród składają, chorągwi wiary katolickiéj, wiary ojców swoich.

Ceremoniał obrządku.

W niedzielę 6go września o godz. 4½ popołudniu nastąpi uroczyste przeniesienie wizerunku Najś. Zbawiciela. Tym końcem procesya uda się do bazyliki ś. Jana Lateraneńskiego i składać się będzie z całego duchowieństwa świeckiego i z dwóch Arcybractw Najś. Sakramentu przy Scala Santa i N. Panny Maryi Śnieżnéj. Wyjdzie z wielkich drzwi tejże bazyliki i wielką ulicą prowadzącą do S. Maria Maggiore, dojdzie do bazyliki liberyańskiéj.

Wśród kościoła trzymać będą gromnice Ojcowie Passioniści, mający straż przy Scala Sancta.

Gdy procesya dojdzie do S. Maria Maggiore, umieszczony zostanie ś. Wizerunek na ołtarzu papieskim i tam pozostanie wystawiony aż do niedzieli 13go b. m., w którym to dniu z procesyą w tym samym porządku odniesiony zostanie do bazyliki lateraneńskiéj, gdzie będzie wystawiony aż do 16go.

Podczas wystawiania w zwyż wspomnionych bazylikach wszystkie korporacye religijne i bractwa świeckie udadzą się procesyonalnie dla odwiedzenia ś. Wizerunku.

Ażeby coraz bardziéj pobudzić do oddawania czci ś. Wizerunkowi i zasyłania gorących modłów według pobożnego zamiaru Ojca ś. udziela On odpust sześcioletni każdemu co weźmie udział w procesyi a odpust zupełny każdemu, co się będzie spowiadał, przyjmie komunię święta, i odwiedzi jeden z dwóch kościołów wyż wspomnionych podczas wystawienia; odpusty te odnoszą się także do dusz będących w czyścu.

Aby mogły korzystać z tego samego dobrodziejstwa zakonnice i inne kobiety mieszkające w klasztorach i aby mogły połączyć modły swe z modłami ludu w celu wyrażonym w tém wezwaniu, J. Ś. udziela tymże odpust zupełny, jeżeli w godzinie, w któréj odbywać się będą wskazane procesye, odmawiać będą w swych chórach lub kaplicach litanie do świętych. Prócz tego Ojciec ś. udziela władzy proboszczom i spowiednikom zamienienia wspomnionych odwiedzin na inne pobożne dzieła, dla chorych i więźniów.

W końcu, ażeby rzeczone praktyki pobożne prawdziwą dla dusz sprowadziły korzyść, raczył J. Ś. udzielić wszystkim spowiednikom zatwierdzonym przez nas, władzę rozgrzeszenia w wypadkach zastrzeżonych, trwać mającą od niedzieli 6go września aż do 20go t. m.

Dan w rezydencyi naszéj 31 sierpnia 1863. (podp.) kardynał wikaryusz (podp.) Ludwik Silvi kanonik zastępca.

Dyrektor gimnazyum w Raciborzu, profesor dr. Wagner przeniesiony został na takiż sam urząd przy kolegium Fryderykowskiém w Królewcu.

Berlin, 13 września. Przedwczoraj wieczorem wyjechał król do Geldryi, gdzie się odbędzie uroczystość na pamiątkę przyłączenia do pruskiéj korony przed 150 laty tego miasta wraz z okręgiem, w obwodzie regencyi dysseldorfskiéj leżącym.

— Dzienniki niemieckie donoszą, że pomiędzy projektami reform Związku niemieckiego, podanemi przez Austryą jest także projekt powiększenia znacznie liczby wojska związkowego, mianowicie państw środkowych Niemiec i mniejszych państewek. Posn. Ztg ma wiadomość, że 4 korpusy państw pomienionych wraz z rezerwami powiększone być mają aż do 9 korpusów, z których przypadną dwa na Bawaryą, a po jednym na Saksonią, Wyrtemberg, Hanower i Badenią, resztę zaś dostawią małe państewka do korpusów północno-niemieckiego, włoskiego i zachodnio-niemieckiego. Te 9 korpusów liczyć mają 226 batalionów, 179 szwadronów i 116 bateryi, czyli ogółem 270,000 żołnierza a 668 armat. Natomiast występują z tego związku wojskowego Prusy i Austrya ze swemi 6 korpusami, lecz zobowięzują się w razie potrzeby z całemi armiami swojemi stanąć w obronie Związku. Przydzielanie pułków czysto niemieckich do armii pruskiéj lub austryackiéj ma być użyte wedle okoliczności. Ważniejsze są projekta austryackie co do fortec związkowych, i tak żąda podobno Austrya, ażeby do znanych już fortec związkowych przyłączono także Weronę i Kraków a w północnych Niemczech Rendsburg. Prócz tych oświadcza Austrya gotowość uznać Toruń fortecą związkową, jeśliby sobie tego Prusy życzyły, a wreszcie i Mannheim. Tym sposobem byłyby całe Niemcy obowiązane bronić posiadanych przez Austryą Werony i Krakowa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

τ **Warszawa,** 11 września. Z ogłoszenia dyrektora wydziału policyi narodowéj okazuje się, że powieszony Kamiński, najzupełniéj był niewinnym, i pomimo poświadczenia sędziów, że nie był sprawcą zamachu na Skowrońskiego, dla braku innéj ofiary okrutnie zamordowanym został. Kamiński był czeladnikiem krawieckim, nigdy nie należącym do organizacyi rewolucyjnéj, a pochwycony został jedynie dla tego, że kilka godzin po ranieniu Skowrońskiego, biegł bez czapki przez ulicę i zdawał się być podejrzanym jednemu z policyantów. Zaprowadzono go do cytadeli i stawiono przed Skowrońskim, leżącym bez przytomności wśród przedśmiertnych bólów. Umierający skinął ręką; znak ów wzięto za potwierdzenie zbrodni i wrzucono Kamińskiego do więzienia, a kilka dni późniéj skazano go na powieszenie. Napróżno Skowroński przed samą śmiercią odwoływał oskarżenie i przed Bogiem i ludźmi się zaklinał, że sprawca jego śmierci był kto inny, że był to mężczyzna średniego wzrostu i bez brody, gdy tymczasem Kamiński jest wysoki, ma wąsy i faworyty. Napróżno słowa jego zaprzysięgli chirurg i zakonnica, która umierającego pielęgnowała, napróżno podano akt protokularny spisany przed sędzią pokoju do sądu wojennego. Moskwa chciała się zemścić i nowém okrucieństwem przerazić Warszawę. Na stoku cytadeli wystawiono szubienicę, stanęły gromady wojska pod bronią, tłumy zrospaczonego ludu zalegały równinę, wprowadzono Kamińskiego w towarzystwie trzech zbrodniarzy na rusztowanie. I znów okropny powtórzył się wypadek: stryczek na którym zawisło ciało niewinnego męczennika mongolskiéj zbrodni, zerwał się i żyjąca na wpół ofiara runęła na ziemię. Porwano ją i na nowym powieszono powrozie. Zaniosły się od płaczu kobiety, głucho zajękli mężczyzni, a po nad tłumem grzmot bębnów zahuczał, przytłumiając wrzawę... Krew Kamińskiego niewinnie przelana zbroczyła ostatnie dni panowania w. księcia którego tak przybycie do Warszawy jak i wyjazd krwią zostały nacechowane w pamięci Polaków. Ustały już zatém wolnomyślne, jak je zwano w Moskwie, rządy Carewicza, który wzgardliwie traktowany przez Murawiewa, jako niedołężny, i zimno przyjęty przez ludność petersburgską, u któréj stracił wszelką nieomal popularność, opuścił Warszawę zgryziony, trawiony wewnętrzną złością i upokorzoną pychą, pod pozorem słabości zdrowia i, jak się wyraziła jego żona, by nie odegrać w Polsce roli kata. Tę to rolę zaszczytną przyjął na swe barki jen. Berg, biorąc sobie do pomocy przebiegłego Trepowa i chytrego Lewszyna, i rozpoczął samowolną tyranią dwoma policyjnemi ukazami. By pochwytać raz przecież na uczynku jakiegoś żandarma narodowego, pełniącego wyroki rewolucyjnego trybunału, kazano pozamykać szczelnie drzwi i bramy kamienic, a przy każdéj ma stanąć albo odźwierny albo sam właściciel domu na straży, i dniem i nocą pod srogą karą uważać, by podejrzana osoba nie wkradła się między mieszkańców. Co dwadzieścia kroków na ulicy czuwać będą policyanci, nowo sformowani z gwardyjskich pułków, a że ich liczba do 2500 podwyższona, więc każden z nich dwa domy pod szczegółowy dozór będzie mieć oddan. Czterech policmajstrów w randze pułkowników, i kilkudziesięciu osobno ku temu mianowanych naczelników rewizorów baczyć będą, by policya ściśle wykonywała rozkazy oberpolicmajstra Lewszyna. Prócz tego tysiące tajnych szpiegów, należących do nowo ustanowionego i rezydującego w ratuszu „wydziału tajnych doniesień,“ jako podziemne krety nurtować będą pod miastem, mając surowe zalecenie chwytania wszystkich, którym źle z oczu patrzy, a raczéj którzy im się nie będą podobać. Drozdowicz, mszcząc się za utratę nosa, miał proponować, by każdego agenta niedostarczającego dziennie przynajmniéj 3 jeńców, natychmiast stawiać przed sąd wojenny za niegorliwość w pełnieniu obowiązku. By zaś zupełnie oczyścić Warszawę z żywiołów powstańczych i z korzeniem wyrwać z niéj wszelkie buntownicze zarodki, mają miasto ogłosić w stanie obostrzonego oblężenia, to jest szczelnie zamknąć rogatki, podobnie jak już zamknięto kamienice, i kolejno przy pomocy zbrojnéj wszystkie przetrząsnąć domy. Warszawa zatém zamieniona na ogromne więzienie, którego gankami są ulice, pojedyńczemi celami domy. Przy każdéj celi nieruchomy stoi strażnik, co dwóch strażników pilnuje uzbrojony żołdak; co kilkunastu żołdaków kontroluje naczelnik rewizor; nad całém zaś więzieniem panuje Lewszyn z 4 adjutantami policmajstrami. Losy wszystkich więzień, któremi odtąd będą wszystkie miasteczka po kraju, spoczywają w ręku Trepowa, naczelnika policyi w całém Królestwie, całém zaś nieszczęsném Królestwem włada pan życia i śmierci, zastępca a raczéj następca Konstantego, jenerał Berg.

Wyszedł podobno rozkaz od cara, by zgnieść powstanie koniecznie przed zimą, nie zważając na środki, dopięcie celu mając jedynie na oku. Car kazał, więc sługa posłusznym być musi; jednakże zażądał, jak mówią posiłków jeszcze, by działać na pewne. Nowe więc może tłuszcze dzikiego żołdactwa, sprowadzone już to z sybirskich stepów już to od brzegów Uralu, zaleją polską ziemię. Aby zaś wyżywić mnóstwo koni wojskowych, żądają 71,010 czetwierti owsa i 696,840 pudów siana! Od rekwizycyi téj mało kto, prócz włościan i mieszczan nie mających folwarków w dzierżawie, wyłączony. Gdzie furaż przez właścicieli ziemskich nie będzie na czas wyznaczony dostawionym, w skróconym terminie odbędzie się na ich rachunek licytacya na dostawę; gdy i to nie pomoże, wojsko przyjdzie, gwałtem zabierze furaż i zmusi do odstawienia. Za nabyty furaż mają dawać pokwitowania, które podobno kasy powiatowe, guberniałne i główna kasa Królestwa realizować będą. Kto jednakże zna grabież i nieuczciwość moskiewską, ten naprzód potrafi ocenić ważność danego mu kwitka i pożegna się z należącemi mu pieniędzmi. Obok rekwizycyi téj na furaż dla koni postanowiono wybrać przemocą zaległe podatki. Ruchome kolumny od wioski do wioski przeciągać będą po całym kraju, ostatni grosz wydzierając obywatelom, niszcząc ich dobytek i kradąc cokolwiek się da uchwycić. W wielu powiatach rozpoczęto już wykonywać ten rozkaz. Miasteczko Żychlin, parte egzekucyą wojskową, oświadczyło, że w jednym dniu złoży do kasy rządowéj moskiewskiéj wymagane pieniądze. Rzeczywiście wypłacono się do grosza i odebrano pokwitowanie, poczém wojsko wymaszerowało do innego miejsca. Tymczasem tegoż samego dnia wpadł oddział powstańczy, zabrał świeżo co wzbogaconą kasę i spokojnie z nią w dalszy udał się pochód. W Warszawie w tych dniach już odbędzie się zapewne zapowiadana egzekucya, celem zmuszenia mieszkańców do wypłaty podatków, których dotąd nikt prawie pomimo groźby nie złożył. Mówią, że Moskwa najprzód rzuci się na bogatych kupców ulicy Miodowéj, Senatorskiéj i Krakowskiego Przedmieścia. Warszawa nieulękniona spokojnie oczekuje nowych gwałtów, przygotowana na wszystko, prócz na złamanie wiary rządowi narodowemu, który czcią i posłuszeństwem bez granic otacza. Posłuszeństwa tego, że jeden znów przytoczę przykład. Moskwa jak wiadomo, postanowiła od dawna ze względów strategicznych rozebrać na

---

dowlą merynosów vagasy zaniedbne zostały, tak, że od 50 lat ich liczba wynosząca do 700,000 nie powiększyła się, podczas gdy merynosów liczba ze 100,000 na 2,112,280 urosła, z tych 1½ miliona zupełnie, 700,000 pół szlachetnych. Z okazów na wystawie będących 3 oddziału czyli mięszańców, akademia waldawska przedstawiła barana i 4 mięszańców i Southdown gatunku, 3 maciórki pochodzenia ze zwyczajnéj krajowéj owcy i merynosa. Rasy angielskie Southdown i Leicester sprowadzano w przekonaniu, że zdolniejsze są jak vagasy, do produkcyi mięsnéj, lecz o ile się to przekonanie sprawdziło co do rasy Southdown, o tyle było mylném co do drugiéj, która wielkich wykwintów potrzebuje, a nie opłaca się za to. Akademia rólnicza w Waldau ma obecnie już jagnięta, które ½ Southdown, ¼ krajowej krwi, ¼ merynosa reprezentują. Skutki są obiecujące, albowiem równocześnie silna budowa, z delikatną chociaż lekko kędzierzawiącą się wełną, zapowiada, że tą drogą dojść będzie można i do obfitości wełny i mięsa. Czysta rasa Southdown, wydawać może dużo mięsa, lecz wymaga lepszéj zawsze paszy, jak merynosy.

B. Drugi odział owiec obejmował owce na rzeź przeznaczone, długowełniste, rasy wspomnionéj a pieszczotliwej Leicester i Cotteswald, średniowełnistej Southdown i krótkowełnistéj rasy Southdown i mięszańców.

C. Trzeci oddział obejmował w 1 podziale owce wełniste czystéj rasy Rambouillet, Negretti i barana mięszańca z Mauchamp, Leicester, Merynosa, w 2 podziale Merynosy wełniste, Negretti. Nic piękniejszego nad te obrosłe do kopytek cienką tłustą i elastyczną wełną zwierzątka, których suto pofałdowana skóra dziwnie groźnie je przystraja. Cena baranów jest w owczarniach mniéj reputowanych od 25 do 60 tal. w więcéj znanych od 50 do 300 tal. Cena wełny 80 tal. za cnt.

D. Czwarty nareszcie główny oddział składał się z Merynosów najszlachetniejszéj krwi, z najcieńszą wełną w cenie od 80 do 100 i 120 tal. za cent. i składał się z barana z rasy elektoralno-negretti i z takiéjże owcy, pana Fabeck z Jabłonki, z owcy Southdown, z 3 merynosów baranów; barona Goltz z Waldau; z 3 baranów i 4 owiec pana Douglasa z Ludwigsort. Wystawa pięknych tych zwierząt prawdziwie była zajmującą.

Chów świń w Prusach Wschodnich i Zachodnich, od dawna stanowi znaczniejszą gałąź przemysłu, aniżeli w innych czysto niemieckich prowincyach i tak w roku 1858 było tu 608,737 świń, a w Brandenburgii, która po tutejszéj prowincyi najliczniejszą trzodę hoduje, zalewie 356,627. Od lat 40 zaczęto tu wprowadzać rasy Yorkshire, Suffolk, Berkshire, szkockie krzyżowane z Suffolk, Essex i mięszańce téjże z Berkshire i gospodarstwo trzody chlewnéj z rąk włościan przeniosło się do dworów. Sprowadzono także rasę świń węgierskich i zauważono, że domięszanie 1/16 do 1/8 krwi węgierskiéj do angielskiéj wydaje produkt żarłoczniejszy i obyty niewykwintną paszą. Klimat ostrzejszy dotąd nie wpłynął ze szkodą na rozwój nowo potworzonych ras, które przymioty utuczenia się w wysokim stopniu posiadają. Na dowód tego twierdzenia były na wystawie wieprze wagi 400 do 500, a nawet i do 750 fnt. pruskich Rzeźnicy chętnie kupują angielskie świnie i płacą za funt żyjącego mięsa w okolicy Królewca 3 do 3½ sgr. (18 do 21 grp.)

Świnie angielskie pochodzą z krzyżowania krajowych angielskich z świniami azyatyckiemi, które drobne, na krótkich nóżkach mają własność łatwego utuczenia się; nowo z nich utworzona rasa w Anglii przyswoiła sobie kształ i przymioty świń azyatyckich, zachowując siłę i wzrost dużéj dawnéj angielskiéj rasy.

Świnia gatunku Essex ma lekko wklęsły grzbiet, szyję krótką, drobną kość, głowę delikatnie ukształconą, ryj śpiczasty, łatwo się uchowa i utuczy i jest najlepszym z gatunków świń. Świnia z kraju Yorkczyli Lincoln, ma krzyż prosty, boki okrągłe, kości drobniejsze jeszcze od poprzedniéj, szczeć białą.

Świnie z Leicester mają szczeć białą, nadzwyczaj krótkie nogi i bardzo do utuczenia łatwe. Uważają, że do krzyżowania z białą rasą świń, najzdolniejsze są świnie z tego gatunku, a do krzyżowania z szarym gatunkiem świń, najzdolniejsze świnie z Essex lub Hampshire.

Świnie Hampshire, których wcale tu w prowincyj nie ma, są czerwonéj szczeci, tułów zwarty i przysiadły, uszy stojące, głowa mała, a kości drobniutkie w proporcyi ciała, przy lada staraniu trzyma się dobrze.

Na wystawie w następującym porządku świnie ustawione były:

I Główny oddział świń rasowych.

A. Najprzód rosłe wieprze i świnie, maciory prośne i z prosiętami, kiernozy i tuczniki, ras powyżéj wspomnionych, sztuk 75.

B. Potem świnie małego wzrostu, maciory prośne, prosięta wieprze i kiernozy, sztuk 92.

II. Główny oddział.

Mięszańce krajowych świn z rasą Suffolk, 3 maciory.

III Główny oddział.

Tuczniki ras angielskich od 3 tygodniowych prosiąt do 3 letnich maciór i wieprzy rzniętych sztuk 40.

Umieszczenie owiec i świń w zbyt ciasnych i nie dosyć dla publiczności przystępnych przegrodach, było wielką ze strony zarządu nieoględnością.

kowskiém Przedmieściu kilka z najpiękniejszych kamienic, głosiła w tym celu licytacyą dla przedsiębiorców. Rząd nakazy potępiając rozporządzenie bezprawne burzenia ulic, zabrał wszelki udział tak w licytacyi, jako też w układach z Moskwą, poszukującą jakiegośkolwiek przedsiębiorcy, z obiecywaniem znacznych dlań korzyści. Rzeczywiście nikt się nie znalazł, i gdy wielomiesięczne oczekiwanie okazało się dla Moskwy nieskuteczném, ogłosiła obecnie, że wojsko domy wzmiankowane rozbierze, że jednakże dla opędzenia kosztów ztąd wynikających komisya skarbu wypłacić winna 16000 rubli, i prócz to zakupić wszelkie potrzebne narzędzia. W ten sposób rząd moskiewski marnuje zasoby kraju na cele występne i niegodziwe.

Aresztują bezustannie mnóstwo osób, w ostatnich zaś czasach zwłaszcza kobiet wiele, to jest sług, które idąc wieczorem po wodę, a niosąc w obydwóch rękach wiadra lub inne naczynia, nie mogły wziąść z sobą nakazanéj latarki. Przed dwoma dniami jechało konno spacerem przez park obok Łazienek towarzystwo mężczyzn, składające się po większéj części z tutejszych kupców. Dzielność koni i udatność jeźdźców zwróciła uwagę oficera, trzymającego wartę w Łazienkach, i wzbudziła w nim podejrzenie, że do owéj strasznéj dla Moskali narodowéj żandarmeryi należą. Kazał ich zatém aresztować i odstawić do ratusz; gdy zaś jeden z uwięzionych p. Gebethner, księgarz, tłómaczyć się zaczął i robić oficerowi przedstawienia, jak niesłusznie działa, rozłoszczony Moskal natychmiast go do aresztu kazał, jako buntownika odesłał, gdzie zapewne kilka dni siedzieć musiał posiedzieć. Przed tygodniem zabawny zdarzył się wypadek: otoczono klasztór księży Pijarów i wszelkie przeszukując kryjówki, wpadnięto i do piwnic bogato zaopatrzonych w wyborne napoje. Była to gratka niesłychana dla Moskali, którzy zapomniawszy o rewizyi zaczęli kosztować z butelek, aż w końcu zupełnie upili, i z trudnością tylko można ich było ztąd wydostać.

Do nazwisk szpiegów moskiewskich ukaranych śmiercią poczyć należy Kosmowskiego, zabitego na moście do Pragi w m. m. Służył on dawniéj w oddziale Jasińskiego, późniéj zostawszy szpiegiem rozpoznawał dawnych towarzyszów broni, przybywających za urlopem do Warszawy i wielu w ten sposób dał w ręce Moskwy.

Z teatru wojny odgłos śmierci walecznego Lelewela smutkiem opasał serca wszystkich Polaków. Był to jeden z najdzielniejszych partyzantów i z najpiękniejszych typów tegoczesnego powstania. Łączył męstwo nieustraszone, z krwią zimną dowódzcy nieodzownie potrzebną, prostotę w zwyczajach szlachecznością, miłość ojczyzny gorącą z niezłamaną wiarą w Opatrzność w Boga. Zginął prowadząc swych żołnierzy na moskiewskie bagnety, zginął na polu walki za niepodległość, której śmierć jego cały naród przejęła żałobą.

Gdy po zwycięstwie Ćwieka w połączeniu z konnym oddziałkiem Dolińskiego pod Ireną 29 p. m. hufiec ten w głąb województwa zamojskiego się posunął, by dążyć z pomocą zagrożonemu z 4 stron Lelewelowi, a wreszcie złączywszy się z nim mą wygrał bitwę 3go b. m. pod Terespolem i Porębami, w któréj rozbici trzykrotną szarżą kawaleryi powstańcy Moskale i ścigani aż pod lasy biłgorajskie utracili do 500 poległych i rannych, z polskiéj zaś strony 40 padło trupem dzielnego Węgra Niarego i 109 zostało ranionych; Lelewel widząc nadciągające ze wszystkich stron przeważne siły moskiewskie, postanowił opuścić okolicę Biłgoraju; przeszedł zatem przez Goraj ku Turobinowi i dnia 6 b. m. stanął pod Otroczą. Ledwo jednakże strudzony żołnierz chwilkę spoczął wypocząć, a już dały znak widety o nadciągającym wrogu. Rzeczywiście maszerowało naprzeciw 1300 powstańców z Zamościa 2 bataliony piechoty z 2 działami, z Lublina pułk piechoty, szwadron ułanów i także dwa działa, prócz tego załogi moskiewskie z Janowa i Tomaszowa, razem do 28 m. 1000 kawaleryi z 12 działami. Lelewel odparłszy pierwszy atak kozaków pod Otroczą zaczął się cofać pod Batorz. Wtaj jednakże ze wszech stron otoczon postanowił dzielnem natarciem złamać szyki nieprzyjaciela i przedrzeć się w lasy Wynacyi zamojskiéj. Wyprowadza zatem piechotę z lasu na otwarte pole, formuje ją do ataku wraz z kawaleryą Minickiego, sam staje wedle swego zwyczaju na czele i w pogardliwym kroku na Moskwę naciera. Niestety, przy drugim strzale ku ugodzony w brzuch dwiema kulmi pada przed frontem swego życia. Nad przerażonymi hufcami śmiercią drogiego wodza, obejmuje tymczasowe dowództwo podpułkownik Groszeński i z uszczuplonemi resztkami szczęśliwie się do lasów Jedziera, gdzie się z nim miały połączyć dwa nowe oddziałki Ostoi i Zakrzewskiego. Straty w nieszczęsnym tym dniu nie tyle znaczne ile dotkliwe. Obok Lelewela polegli z sztabu Walisz, Kalita, rotmistrz Bolba, Mrozowski i inni. Inaczej oddział sam nietylko, że nie został rozproszonym, twierdzi buletyn moskiewski, ale przeciwnie natychmiast zreorganizował pod dowództwem doświadczonego oficera, którego ręce podpułk. Grodzieński zdał tymczasową swoją władzę. Straty z strony polskiéj w szeregowcach mało znaczne, gdyż walka sama trwała zbyt krótko; fałszem jest zatem doniesienie Moskwy, że 180 ranionych przywieziono do Bychawy, i mnóstwo zabitych znaleziono na pobojowisku, między którymi tylko 4 było Moskali. Dla dopełnienia powyższego opisu boju pod Otroczą i Batorzem, dołączamy zamieszczony w Dzienniku Powszechnym raport, który nawet klęskę Moskali pod Terespolem przekształca na zwycięstwo, a który czytamy dosłownie: „Z gubernii Lubelskiéj, od jenerał-lejtnanta Obruszczewa otrzymano następujące wiadomości o pobiciu i zniesieniu bandy Lelewela:

Dnia 22 sierpnia (3 września), major Sternberg z oddziałem Janowskim, składającym się z pięciu kompanii Archangelogorodzkiego pułku, sekcyi dońskiéj bateryi Nr. 1 i sotni kozaków, odbył walkę przy Terespolu z Lelewelem i wyparł go ku Zwierzyńcowi. Następnego dnia major Sternberg połączył się z oddziałem podpułkownika Jołszyna, który wyszedł z Lublina, a połączone oddziały dalej nie odstępnie ścigały buntowników. Dnia 25 sierpnia (6 września) podpułkownik Jołszyn z kolumną Lubelską, składającą się z czterech kompanii pułku Wołogodzkiego, jednéj kompani 5go batalionu strzelców, sekcyi dońskiéj bateryi Nr. 1 i seciny kozaków, doścignął bandę przy wsi Otroczu i wpędził ją do lasu Batorzskiego, gdzie buntownicy zająwszy trzy tarasy, przysposobili się do uporczywéj obrony, lecz kolejno byli wyparci przez wojska ze wszystkich stanowisk i cofnęli się ku wsi Batorz. Za przybyciem, po bitwie, oddziałów Janowskiego i Zamojskiego, buntownicy rozproszyli się w różne strony. Lelewel, który nazywał się naczelnikiem województwa Lubelskiego, został zabity. Do Bychawy przywieziono 180 ranionych; ujęto 30; na polu bitwy pozostało mnóstwo zabitych. Ze strony wojska jest zabitych 4 i ranionych 8 niższych stopni, a umarł z ran porucznik wołogodzkiego pułku Rossow.“

Prócz oddziału pozostałego po Lelewelu działają w Lubelskiém i Podlaskiém: silny oddział Zielińskiego, daléj Ćwieka, który nie będąc sam wojskowym oddał dowództwo doświadczeńszemu oficerowi, wreszcie zreorganizowany hufiec majora Rudzkiego, pełniącego obecnie w zastępstwie obowiązki naczelnika wojennego województwa lubelskiego. Oddział Jankowskiego, który chwilowo cofnął się był w Radomskie, także powrócił w Lubelskie; Grzymała zaś i Lutyński zajęli Podlaskie. Że Moskale w licznych bojach w Lubelskiém stoczonych niemałe ponieśli straty, najlepszym tego dowodem, że z 5 na 6 b. m. przywieziono do Warszawy z Janowa zabitego jenerała i 4 wyższych oficerów moskiewskich, z 6 zaś na 7my bm. znów kilku oficerów gwardyi, których ciała mają wywieść do Petersburga. Opowiadają także o świetnéj potyczce na Podlasiu, gdzie opodal Żelechowa 200 powstańców, otoczonych przez dziesięćkroć liczniejszego nieprzyjaciela, z taką natarczywością nań się rzucili, że ubiwszy do 100 Moskali zdumionych niesłychaném tém męztwem, szczęśliwie zdołali się przebić i w bezpieczniejsze ujść miejsce ze stratą 40 tylko ludzi. Z Augustowskiego nie doszły nas wieści o świeżych utarczkach, jednakże w województwie tém mnóstwo małych powstańczych oddziałów się uwija, niepokojąc Moskwę. W Płockiém zaszła potyczka 8 b. m. przy wsi Gumowie, o któréj nie mając wiarogodniejszych doniesień, podajemy z Dziennika Powszechnego buletyn, który jak zwykle zupełne zwycięztwo przypisuje Moskwie. Buletyn następującéj jest treści: „Jenerał-lejtnant Semeka donosi, że wysłany przez pułkownika Wałujewa z Płocka, wojskowy starszyna Szczerbakow z 180 kozakami, doścignął d. 27 sierpnia (8 września), przy wsi Gumowie trzystu konnych buntowników i gnał ich do wsi Czarnocina. Straty nieprzyjaciela są znaczne, zabrano mu wielki sztandar, 31 koni, 20 pudów ołowiu, amunicyą i inne przedmioty. Ze strony wojska jest zabity uriadnik.“

W okolicach Warszawy walczono obok miasteczka Poddębic, jak się o tém z Dziennika Powszechnego dowiadujemy. Raport jednakże moskiewski, będący bez daty boju i podający przesadzone cyfry, bo 300 przeszło zabitych i 114 wziętych w niewolą powstańców, chociaż nie zasługuje na wiarę to przecież dostatecznie udowadnia, że w tamtych stronach znaczne być muszą siły powstańcze. Raport ów brzmi dosłownie:

„Wysłany z Warszawy oddział jenerał majora z orszaku JCMości Krasnokutskiego, składający się z 3 kompanii carskosielskiego batalionu strzelców lejbgwardyi, 4 szwadronu grodzieńskiego pułku huzarów lejbgwardyi, 75 kozaków liniowych i seciny dońskiego pułku kozaków nr. 45, dognał połączone bandy Skowrońskiego i Szumlańskiego przy wsi Bardzininie i kolejno wypierając je z zajmowanych przez nie stanowisk, wpędził je do miasteczka Poddębic, które wzięte zostało szturmem i gdzie piechota nieprzyjaciela została zniesiona. Buntownikom zabito przeszło 300 ludzi, ujęto ich 114. Ze strony wojska straty są: porucznik z grodzieńskiego pułku huzarów Goriainow raniony jest w rękę, a praporszczyk z batalionu strzelców Diunant kontuzyonowany. Niższych stopni zabito 2, raniono 9, koni ubyło z frontu 16.“

Przechodząc wreszcie do działań wojennych w województwie Kaliskiem i niemogąc dotąd podać bliższych wiadomości o zwycięskim boju pod Strykowem, zamieszczamy dosłowne sprawozdanie podpułk. Kopernickiego, naczelnika siły zbrojnéj 3 powiatów w Kaliskiem, o niepomyślnéj dla powstańców pod wodzą jen. Taczanowskiego bitwie pod Zdrową i Kruszyną, które niejedne nieznane dotąd szczegóły zawiera. „Piesze oddziały, są to słowa Kopernickiego, zebrane z powierzonych mi 3 połączonych powiatów województwa kaliskiego, połączyły się ostatecznie w powiecie piotrkowskim w Rząśni, w liczbie 260 strzelców i 142 kosynierów, zkąd d. 28 sierpnia rano, razem z 1 i drugim pułkiem ułanów, w 640 koni, pomaszerowaliśmy do Borowny. Pierwszy pułk ułanów idąc o 2 godziny marszu przed piechotą i drugim pułkiem, wchodząc do Borowny o godzinie 8 wieczorem, zastał niespodzianie w téj wsi 40 kozaków, ciągnących z Częstochowy do Radomska. Kozacy straciwszy 1 zabitego i 1 rannego zdołali uciec i wrócili do Częstochowy. Jenerał będąc pewnym, że kozacy zawiadomią w Częstochowie Moskwę o naszym pochodzie, nazajutrz o 2 rano ruszył z oddziałem w kierunku zamierzonego marszu ku Koniecpolowi na Skrzydlewo.

„Przeszedłszy las o godzinie 3 rano, spostrzegliśmy pod Witkowicami z pod lasu wyjeżdżających flankierów kozackich, a za nimi kolumny piesze. Jenerał wysłał flankierów, i kazał szwadronom 1 pułku rozwinąć się i stanąć w szyku bojowym. Nadchodząca piechota nasza i 2 pułk ułanów słysząc strzały, zbliżyli się i zajęli właściwe miejsce. Około 3 kwadransów było tak ciemno, że niepodobna było zrekognoskować ani pozycyi, ani siły nieprzyjacielskiéj; skoro tylko zaczęło się rozwidniać, szwadrony obydwóch pułków zaczęły się cofać za Nieznanice aż ku Zdrowéj, pod którą na wzgórzu zatrzymały się. Flankierów zastąpili tyraliery 1 kompanii strzeleckiéj, których rozwinąłem przed Nieznanicami; Moskwa zajęła część Witkowic i krzaki naprzeciwko Nieznanic leżące silnym łańcuchem tyralierów od dwóch kompanii wysłanym. Kolumny piesze nasze cofały się ku Nieznanicom, pod osłoną tyralierów, którzy do 5 rano powstrzymywali nacisk konnicy i piechoty nieprzyjacielskiéj. O 5 rano zająłem Nieznanice, pomieściwszy 2 kompanie we wsi, tyralierów 1 kompanii cofnąłem ku wsi. Ogień tyralierski trwał blisko 2 godziny nie czyniąc nam wielkiéj szkody; część łańcucha nieprzyjacielskiego zbliżyła się na kroków 400 do lewego naszego skrzydła; wziąłem jednę kompanią kosynierów, aby ich odpędzić. Kosynierzy przeszli ulicę z krzykiem ura! lecz się zatrzymali w końcu, nie chcąc iść daléj. Część łańcucha nieprzyjacielskiego okrzykiem i pokazaniem się kosynierów zatrwożona, cofnęła się na linię do lewego skrzydła.

„Niezadługo naprzeciwko prawego naszego skrzydła pokazały się dwie kompanie piechoty nieprzyjacielskiéj z 2 działami z Częstochowy idące, i gdy wysłani od nich tyraliery zaczęli oskrzydlać wieś, a kosynierzy posłyszawszy strzały działowe, zaczęli się cofać, widząc, że i kawalerya nasza kłusem oddala się aż za Zdrowę, oprócz 1 szwadronu 2 pułku pod dowództwem pułkownika Słupskiego, który pozostawał na miejscu, kazałem i strzelcom się cofać, którzy odstrzeliwając się odstępowali w porządku. Lecz kosynierzy, widząc oddalającą się konnicę, poczęli pierzchać. Napróżno usiłowano ich powstrzymać. Między Nieznanicami i Zdrową, było wysokie wzgórze z cegielnią, tam zdołałem wstrzymać część cofających się za kosynierami strzelców, ale nie na długo.

„Tyraliery moskiewscy postępując w ślad, zajęli Nieznanice, a późniéj i opuszczone wzgórze; strzelcy nasi po opuszczeniu wzgórza zajęli w dole leżący folwark Zdrową. Tam długo zatrzymywali nacisk strzelców nieprzyjacielskich, którzy silnym łańcuchem zajęli wzgórze i cegielnię.

„Kiedy już konnica i kosynierzy cofnęli się, oprócz idącego na ostatku 3 szwadronu 1 pułku, gdy Moskwa gotowała się do ataku a spalona granatem stodoła w Zdrowy sprawiła zamięszanie w strzelcach, dałem i im rozkaz cofnięcia się ku Babom. Przy odwrocie ku Babom, między tym folwarkiem i wsią Jackowem, od strony Kruszyny ku lewemu skrzydłu naszemu, ukazała się szybko nadciągająca jazda nieprzyjacielska, złożona z huzarów, dragonów i kilkudziesięciu kozaków liniowych. Jednocześnie z téj strony także zaczęto puszczać na nas race kongrewskie i strzelać z dział, a w dali widać było kilka kolumn piechoty. Trzeci szwadron naszéj jazdy prowadzony przez rotmistrza Matuszewicza, zmieszał się także i począł się cofać. Kosynierzy i strzelcy zaczęli cofać się w nieładzie ku Jackowu. Jazda nasza cofnęła się ku Syrnie, część się tam rozpierzchła, a około 300 koni z jen. T. i pułkown. Słupskim dostało się do Dubic niedaleko Brzeźnicy; piechota zaś, uszedłszy do Jackowa, rozbiegła się w części.

„Tu dopiero widząc rozsypkę téj części piechoty naszéj, huzarzy i kozacy rozpoczęli rzeź, rąbano jeńców bezbronnych bez miłosierdzia. Straty nasze są: zabitych, a raczéj zarąbanych 66, rannych do 100. Do niewoli wzięto 52, furgony Moskwa zabrała.“

— Czas niedzielny otrzymał bliższe szczegóły o pomyślnéj dla powstańców potyczce pod Strykowem 5 bm. Moskali było 4 roty piechoty, 2 szwadrony jazdy i 2 działa. Powstańcy mając pod wodzą Skowrońskiego oddział piechoty łęczyckiéj i trzy pojedyńcze oddziałki jazdy, która się na ten bój połączyła z Skowrońskim, wciągnęli nieprzyjaciela w zasadzkę i pobili go zupełnie, tak, że zostawiwszy 40 poległych na placu zdołał tylko w śpiesznéj ucieczce się uratować. Jazda powstańcza goniła Moskali, którzy ocalenie dział jedynie spaleniu mostu po za sobą winni. Do 50 rannych zabrali z sobą do Łodzi.

— Jen. Masłow nakazał przymusowy podatek w Kaliskiém, Kostandę zastępuje w Koninie jen. Popow.

Z Kaliskiego odebrał Czas z 25 p. m. korespondencyą, którą dla szczegółów dotąd nie ogłoszonych zamieszczamy dosłownie. „Wschodnia część powiatu kaliskiego i część sieradzkiego od tygodnia jest widownią ciągłych utarczek konnych i pościgów. Moskale przygotowali się na wyprawę i zamierzali zgnieść Taczanowskiego, który stał w Sulimowie. W tym celu zebrało się ich w Turku do 4000, a w Warcie stanął Tarasienko ze swoją siłą, trzecia kolumna od Uniejowa, idąc za oddziałem Parczewskiego, także mogła być groźną Taczanowskiemu. Taczanowski wyruszył jednak 21 sierpnia z Sulimowa, wysunął się z zagrożonéj pozycyi i wszedł na drogę, którą idąc za nim przechodził poprzednio Tarasienko. Takim sposobem wyprawa nie udała się; Taczanowski nie został zgnieciony, a wojska moskiewskie rozeszły się do swoich stanowisk; nie obyło się jednak bez walki. Dowódzca jazdy łęczyckiéj Walenty Parczewski po boju 19 sierpnia na polach Poddębic, pomaszerował ku Czepowi dolnemu gdzie odstrzeliwając się Moskalom, przeszedł rzekę Wartę. Przy przeprawie utonęło 6 ludzi. Następnie zbliżył się Parczewski do miasta Dobra. Tutaj w nocy z dnia 20 na 21 sierpnia, zaskoczony przez ścigających go Moskali, którzy mu odpoczynku niedopuścili, stoczył bój dość krwawy i nie bez strat. Powiadają, że w zabitych i rannych straciliśmy 29 ludzi; straty moskiewskie są niewiadome. Parczewski, naciskany przeważną siłą, zmordowany codziennie od trzech dni powtarzającym się bojem i forsownym marszem, sam lekko ranny, wycofał się z pod Dobry i połączył się z oddziałem jenerała Taczanowskiego, który, jako silny i niemogący być ustawicznie atakowanym, dać mu mógł tyle potrzebnego odpoczynku.

Tymczasem inny oddział przeszło 100 koni idący z konińskiego, w okolicy Turka był zaatakowany przez Moskali d. 20 sierpnia; bój w téjże okolicy powtórzył się 21 i 22 sierpnia. Młody nasz żołnierz w tym oddziele, dopiero co posadzony na konia, trzymał się dobrze. Naciskany znacznemi siłami, rozchodził się na komendę, i w moment napowrót zbierał się. W tych trzech potyczkach pod Turkiem, oddział ten stracił 7 ludzi w zabitych i 13 rannych. Moskali 5 zabitych i niewiadomo ilu rannych. Nie mogąc utrzymać się w téj okolicy, uszczuplony o 20 koni oddział, pomaszerował ku południowi i w nocy na 23 sierpnia znajdował się we wsi Strzałkowie, w okręgu wartskim, gdzie zaatakowanym będąc przez 250 konnicy moskiewskiéj, wspartéj piechotą z Sieradza, wyruszył czémprędzéj z Strzałkowa, ściganym będąc na znacznéj przestrzeni przez kozaków i huzarów. W pościgu tym, blisko Popręznika, zawiązał się krótki bój, w którym straciliśmy 3 ludzi;

we wsi Socha, również mała utarczka, w której zginęło nam w boju 4 ludzi; wreszcie już blisko miasteczka Błaszek, (także 23 sierpnia) zaszedł gorętszy bój niedaleko wsi Równo, gdzie padło 4 naszych. Moskale zabitych swoich unieśli, niewiadome są więc ich straty. Od Równego, już daléj nie ścigali Moskale tego małego oddziału młodéj jazdy, która w początkach swojego zawodu zmuszona była przejść tyle krwawych utarczek. Dopiero na południe od szosy kalisko-sieradzkiéj mógł odpocząć zmordowany oddział, który uszczuplonym będąc do 64 koni, pomaszerował daléj za jenerałem Taczanowskim.

Taczanowski zaś wyszedłszy z Sulimowa z 20 na 21 w nocy dnia 22 sierpnia znajdował się w okolicy miasta Złoczewa, gdzie rozbił oddział kozaków. Utracili oni wiele koni i ludzi; naszych padło 5 koni. Z piechotą, która szła za kozakami, Taczanowski boju nie staczał i pomaszerował w drugi powiat. Tarasienko wczoraj, (24 sierpnia) wrócił z 10 dniowéj bezowocnéj wyprawy do Kalisza. Wyszedł na czele dwóch kompanii, szwadronu huzarów, sotni kozaków i 2 dział szosą na Opatówek do Szczytnik, zkąd zboczył do Iwanowic i Brzezin, a idąc wężem przez Wieluńskie i Sieradzkie, przybył następnie do miasta Warty, gdzie zaaresztował 2 Francuzów, zrewidował i okradł wiele domów i wiele dworów w okolicy. Żołnierze dopuścili się wielu kradzieży w Warcie, Tarasienko zaś popełnił wiele gwałtów. W Sulimowie zbił batami rządzcę, tak że ten ledwo żyje; pod Koźminkiem parobka, który wiózł rannych Polaków, również zbił batami za to, że nieszczęśliwym dał pomoc; nawymyślał przytém nad wielu obywatelami; jednego, p. Wojciechowskiego aresztował wraz z jego rządzcą i przywiózł 6 więźniów i 4 rannych Moskali (chociaż boju nie staczał) do Kalisza. Do miasteczek wchodził ze śpiewem dzikim żołnierzy i dzikszą na trąbach muzyką; gdzie tylko zobaczył grupę ludzi, dojeżdżał do niéj i gadał, że pobił Taczanowskiego, że już nic nie ma, że wszystko zniósł; a po chwili znowuż, zapomniawszy co poprzednio mówił, prawił, że jakkolwiek nie spotkał się z Taczanowskim, ale wie że jest ranny, i znowuż, że „Taczanowski ma wyborne konie a ucieka i bić się nie chce zemną.“ Chłopom, mieszczanom i wszystkim w ogóle rozpowiadał smalone duby o swoich wyprawach, myśląc że mu uwierzą i że ducha w nich osłabi.

Prócz nadużyć popełnionych przez Tarasienkę, mamy do zanotowania inne ważniejsze gwałty; i tak Moskale w Dobréj zrabowali sklepy, za Błaszkami na szosie kozacy zamordowali obywatela Macieja Piaszczyńskiego, dzierżawcę folwarku Cienia pod Opatówkiem i zarazem wójta gminy. Jechał na bryczce, na chrzciny wnuka swojego do Woźnik, gdy napadnięty przez kozaków, napróżno legitymował się, strzelili kilka razy do niego a następnie pałaszami porąbali, poczém ciało zamordowanego odarli do naga, zabrali 1000 złp., pieniędzy, zegarek, dwa konie i wszystko co tylko było na bryce. Pozostała po nim wdowa i trzech synów. Pod temiż Błaszkami kozacy zamordowali dwóch bezbronnych, którzy jechali bryczką. Nie chcąc narażać właściciela bryczki, zeszli z niéj, lecz kozacy ich pochwycili, zamordowali i również jak i Piaszczyńskiego do naga odarli. Wszystkich poległych pod Turkiem i w innych potyczkach obdzierali Moskale i na trupach jeszcze pastwili się, jak o tém łatwo można było przekonać się z obejrzenia ran. We wsi Dobrcu pod Kaliszem objeszczyk w karczmie zastrzelił sołtysa bez żadnéj przyczyny, po innych miejscach podobnych dopuszczano się zbrodni.

p. **Z Litwy**, 2 września. Widok ciągłych zbrodni, dokonywanych na rodakach, przyprowadza nas prawie do grzesznéj rozpaczy; ręka drżąca z przerażenia, zaledwie pióro utrzymać może, a myśl trwożona okropnemi widziadłami, nie zdoła dokładnie oddać to wszystko, co się u nas dzieje: śmierć męczeńska bodaj się stanie udziałem wszystkich. Bądźmy gotowi na śmierć i na więzienie, to są słowa, któremi witamy i żegnamy znajomych, i które powtarzamy w kółku rodzinném, bo jutra nikt nie jest pewnym. Nadesłane wiadomości z Kowna mówią, że co dzień o godzinie 11 przed południem dawane będą przez Murawiewa krwawe widowiska dla publiczności, dopókąd stanie ofiar wziętych z pola bitwy lub dostarczanych przez Burłaków (Moskali kolonistów), za tę wielką zbrodnię, że dali jeść powstańcom. Jakoż 24 sierpnia stracony ks. Teofil Raczkowski w niewolą wzięty 21 sierpnia bez broni, w charakterze czysto kapłańskim od ołtarza, przy którym mszą św. odprawował powstańcom. W wigilią egzekucyi Murawiew sam zjawił się w więzieniu ks. Raczkowskiego, żeby się napawać widokiem ofiary i według zwyczaju przemówił po grubiańsku i z urąganiem. Kapłan spojrzał na niego poważnie i odrzekł: „Nie przeszkadzaj mnie przygotowywać się na śmierć, odmieniłeś na mnie wyrok wbrew nawet własnym nibyto prawom, bo wzięto mię od ołtarza, byłem tylko kapłanem i spowiednikiem, broni nie nosiłem, bo jéj nawet użyć nie umiem; śmierć moją przyjmuję jako łaskę Bożą, widać tak trzeba było, ciebie uważam tylko za narzędzie Jego świętéj woli. Spełń wyrok, ale odejdź odemnie, bo już dzisiaj nie masz nademną władzy.“ To mówiąc ukląkł i zaczął się modlić z rozrzewniającą pokorą, a Murawiew skompromitowany, milcząc odszedł. Gdy wybiła już godzina jego, szedł na śmierć ze złożonemi na piersiach rękami, prawdziwie z chrześciańskim pokojem. Wzgórza, otaczające plac śmierci, zaległe były ludem ponuro milczącym, bo policya przebiegała tłumy, grożąc, ażeby westchnień, płaczu i narzekania nie było. Nakoniec zbliżyła się chwila stanowcza: kilkanaście kul przeszyło nieszczęśliwą ofiarę, a jedna z nich odskoczywszy raniła na uboczu stojącego wicegubernatora Koreckiego w udo i w żebro. Po egzekucyi zagrano polkę, a żołdactwo podskakując w takt, deptało mogiłę!

Nazajutrz, to jest 25 powieszono Waszkiewicza. Stryczek zapewne z umysłu tak był urządzony, że nieszczęśliwy w najstraszniejszych konwulsyach męczył się bardzo długo, a gdy Murawiew dostatecznie się nasycił widokiem katuszy, kazano żołnierzom ciągnąć ofiarę za nogi, aż ją zaduszono. Dnia 26 sier. rozstrzelano doktora Ignacego Wróblewskiego, urodzonego na Syberyi, dokąd ojciec i dzieci jego byli zasłani. Szedł on na śmierć z bohaterską spokojnością, żegnał lud zebrany na ulicach, wyciągając do niego ręce i przesyłając ukłony z uśmiechem, a nim go przywiązano do słupa, zawołał: „Bracia! ja umieram, ale Polska żyć będzie wielka i szczęśliwa!“ Gdy to mówił, głos jego był tak silny, jak jego miłość dla ojczyzny, bo zagłuszył bębny i doleciał do zbolałego ludu, który po egzekucyi tłumnie sie gromadził do kościoła księży Augustyanów, gdzie już swobodniéj płakać i jęczeć było można. W téj uroczystéj chwili wpada do kościoła kobieta z kilkorgiem dzieci, obłąkana prawie skutkiem przerażenia, napełniając dom Boży przeraźliwym krzykiem: „Oni nam zabijają księży, a ja nieszczęśliwa żona Moskala! Niech mnie i moje dzieci rozsiekają w kawałki, ja żyć nie chcę, ja nie mogę patrzeć na takie zbrodnie i katusze;“ i tarzała się po ziemi, klnąc Moskalom i wołając o pomstę do Boga. Musiano ją odprowadzić do zakrystyi, żeby się tam uspokoiła. Te trzy ofiary były skazane doraźnym wyrokiem na wygnanie, ale syn Murawiewa, gubernator kowieński, krwi nie syty, odmienił i konfirmował na śmierć. Dnia 15 sierpnia z powodu święta nie było egzekucyi.

Położenie nasze prawdziwie rozpaczliwe; dotąd zabierano majątki, przez które powstańcy choćby tylko przechodzili, a dziś zabierają i takie, w których nie byli wcale, obwiniając obywatela, że on być musi w stósunkach z naczelnikami partyi rewolucyjnéj, że stronią od jego posiadłości dla uchronienia go od odpowiedzialności. Oto w obec takich mordów, gwałtów, pożogi i bezprawia Moskwa domaga się od nas dla cara adresu. Przy takich rządowych barbarzyńskich warunkach nie można dziwić się, że szlachta i obywatele dla uniknienia pożogi, zniszczenia swych fortun, oraz wygnania a nawet śmierci, którą Murawiewy nam zadają pod najbłahszemi przyczynami, a których natworzyli sobie tak wiele, że tymczasowo, aby tylko żyć i istnieć, nie możemy odbronić się od morderczego nacisku w podpisach plenipotencyi do podania adresu, zredagowanego przez Murawiewa w Wilnie, o treści którego zgoła nic nie wiemy. Przed całą jednakże cywilizowaną Europą protestujemy w zadanym nam gwałcie przez Moskwę. Wszelkie racye rządu moskiegwskiego są osnowane przeciwko nam na gwałtach i publicznem kłamstwie; uczą nasze dzieci w swych szkołach z historyi rosyjskiéj przez Ustriałowa wydanéj, że Litwa to Rosya; w senackich cyrkularnych ukazach rozpoczęli od 1831 roku pisać kłamstwa, że nasze gubernie zwrócone przez Polskę, kiedy do tegoż roku w takichże ukazach, w drukach i rękopismach, we wszystkich archiwach tych gubernii i powiatów znajdujących się, stoi napisano, że te gubernie od Polski oderwane. A więc kłamstwem jest, że powrócone, bo one nigdy rosyjskiemi nie były. Zamierza rząd i teraz kłamstwem oszukiwać Europę, zdobytym adresem, jak się powiedziało pod naciskiem gwałtów i śmierci. A przecież najdotykalniejszym protestem tego występnego czynu Moskwy jest powstanie, mimo najtrudniejszego położenia dotąd egzystujące i ciągłe staczające bitwy, oraz we wszystkich miastach i miasteczkach przepełnione więzienia obywatelstwem, tudzież wygnanie na Syberyą i do odległych gubernii, jako téż zapełnione szeregi osądzonymi w sołdaty, a obok tego na całéj przestrzeni kraju prawie codzienne egzekucye śmierci. Takiemi gwałtami, i morderstwami oraz różnemi podstępami usiłuje Moskwa znaglić nas, ażebyśmy zrzekli się wszelkiéj łączności z Polską, która nam przyniosła Chrześciaństwo, a z niém cywilizacyą, która nas schołdowała sobie nie orężem ani gwałtem lecz braterstwem i oświatą. Nad to jeszcze ma Moskwa na widoku, aby katolicyzm w ludzie naszym wytępić i przemocą przemienić na schizmę.

Nietylko życie i wolność nasza narażone są w każdéj chwili, musimy obok tego być niemymi świadkami scen, które znieważają nasze najświętsze uczucia, na widok których najobojętniejszych nawet widzów, byleby tylko choć iskierka uczucia ludzkiego została w ich sercu, oburzenie przejmuje.

Dnia 27 sierpnia w uroczystość Wniebowzięcia zebrała się garstka pobożnego ludu do kościoła w Wędziagołach nie daleko Kowna. W dniu tym kapłani zwykli przed nabożeństwem błogosławić plony i zioła, przynoszone przez swych parafian. Wraz z pobożną gromadką weszła do kościoła banda Burłaków tylko już nie z ziołami w ręku, lecz z bagnetami i zajęła prawie połowę świątyni stojąc po za modlącym się ludem. Przed rozpoczęciem mszy św. wyszedł kapłan z kropidłem i błogosławił korzący się w modlitwie lud i jego plony, gdy zaś doszedł do środka kościoła, gdzie już stali Burłacy, nie wiedząc, czy sobie życzą, aby ich bagnety były także pobłogosławione przez katolickiego kapłana, zawrócił się i odszedł do ołtarza. Tu dopiero tłuszcza moskiewska, któréj się ten krok nie podobał, wylała w najsprośniejszych i najzelżywszych wyrazach całą żółć swoję. niepomna ani na świętość miejsca, ani na osobę kapłana. Znieważone świątynie Syryi, znalazły swych mścicieli, czyliż kościoły Polskie tylokrotnie krwią i bluźnierstwem skalane, mają być już wydane na zupełną zagładę hordom dzikiéj Azyi?

P. S. Zapomniałem Wam donieść w przeszłéj korespondencyi, że dzień 12 sierpnia nie obszedł się bez nowych gwałtów ze strony moskiewskiéj. Bojąc się aby modlitwy nasze w dniu pamiętnym, połączenia Litwy i Polski nie były skuteczniejsze jak dotąd i nie wyjednały nam już od tak dawna błaganéj wolności, pozamykali już o wpół do ósméj wszystkie kościoły, nie zważając, że niektórzy księża byli jeszcze przed ołtarzem, a modlących się uprowadzono do więzienia.

Spieszę jeszcze dodać, że już otrzymaliśmy ustny rozkaz, by przygotować transparenta do illuminacyi, mającéj się odbyć w przyszły poniedziałek 7 września. Rozkaz ten dla tego nie jest na piśmie, jak i wszystkie inne, w podobnym rodzaju, których się wstydzą, aby potém tém łatwiéj odwołać je można w Journal de St. Petersbourg, twierdząc że to potwarz rzucona przez Polaków. Rozkazy te jednakże są nie mniéj obowiązujące, bo w razie nieposłuszeństwa sztrofem lub więzieniem opłacane. Drugi rozkaz od samego gubernatora brzmi, aby damy uczęszczały wieczorem na przechadzkę do ogrodu publicznego, gdzie grywa muzyka wojskowa.

W obec tak strasznego położenia naszego dewizą naszą jest nieustannie z cicha powtarzany śpiew:

„Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniéj,
Do Ciebie Panie bije ten głos!“

AUSTRYA.

Wiedeń, 11 września. W. ks. Konstanty przyjechał t wczoraj o 7 wieczorem wraz z żoną i dziećmi, i przyjmowan był w dworcu kolei pułnocnéj przez Cesarza w obecności kilk arcyksiążąt. Cesarz miał na sobie mundur rosyjski, w. książ mundur austryackiego półkownika. W. książę zajechał nast pnie do zamku cesarskiego, gdzie nocował, a dzisiaj miał wy jechać do Krymu przez Węgry koleją żelazną.

FRANCYA.

Paryż, 9 września. Dzisiejszy Pays powtarza w dos długim artykule mniéj więcéj to samo, co wczoraj powiedzi Constitutionnel o zwrocie polityki francuskiéj. Dzienni ten również przestrzega, żeby niewierzono przesadzonym wi domościom, które przed kilku dniami rozgłoszono o styc ści zachodzącéj pomiędzy kongresem frankfurtskim, a dypl matycznym rozwojem sprawy polskiéj. Zaręcza daléj, że za ścia owego kongresu ani nie zerwały, ani téż w niczem n nadwerężyły porozumienia, zachodzącego między Anglią, A stryą i Francyą co do sprawy polskiéj, wszakże Pays prz znaje, że to co zaszło w Frankfurcie, wywołało rozmaite ro mowy i wrażenia wspólne, które dały poznać, że pod niej dnym względem zachodzi styczność i zgodność między przek naniem Francyi z jednéj, a Prus i Rosyi z drugiéj stron W téj okoliczności upatruje Pays znaczne ułatwienie mogą prędzéj jeszcze doprowadzić do przyjacielskiego i zadawalni jącego roztrzygnienia sprawy polskiéj, tak iż stósunki ogól państw europejskich dalekiemi są teraz od szwanku, a utrz manie pokoju na czas niejaki zabezpieczone. Co Pays mó o utrzymaniu serdecznego porozumienia między trzema m carstwami, które tak niefortunną dyplomatyczną rolę odgr wały w obec petersburskiego despoty, to jest tylko sposob mówienia, mającym pokryć porażkę, owa zaś zgodność mni mana z Prusami i Rosyą, która z ostatnich pogadanek d plomatycznych wynikła, musi się na bardzo małą ilość pu któw ograniczać, kiedy nawet usilne nalegani cesarza Nap leona, za pośrednictwem Prus, aby Wiszatiela odwoła z Wilna, posłużyły do wzmocnienia stanowiska tego zacne męża i do dania z wysokich ust miłéj obietnicy miastu Wa szawie, że może niezadługo być uszczęśliwiona posiadanie go w murach swoich. W kołach urzędowych paryskich ma to przekonanie, że system stryczków i mordów uporczywi niż kiedykolwiek uważany jest w Petersburgu za alfę i ome carskiéj polityki wewnętrzéj i że wszelkie przez posłów i min strów czynione obietnice pseudoliberalnych ustępstw są d wcipnym żartem, którym zbywają natręctwa Zachodu.

— Wczoraj rozpoczęły się w Cherbourgu próby i ćwicz nia sześciu statków pancernych od dawna zapowiedziane.

— Poseł austryacki Metternich, który przedwczoraj prz był do Paryża z Johannisbergu, miał posłuchanie u cesarz długą naradę z ministrem Drouyn i wyjechał dzisiaj równ nagle, nie wiadomo jednak dokąd. Jedni wysełają go do Wi dnia, inni do Frankfurtu, inni znów do Johannisbergu n powrót.

— Rozmaici posłowie, którzy bawili we Francyi za url pem, wracają na swoje posady; baron Gros wraca do Londyn a książę Grammont do Wiednia.

— Aftonbladed sztokolmski twierdzi, że traktat związ kowy pomiędzy Danią i Szwecyą, o którym Morning Po donosił jest wprawdzie w biegu, ale nie został jeszcze podpisan

— Pays i France występują z oskarzeniami przeci wicekrólowi egipskiemu zarzucając mu, że nietylko nie wst puje w ślady poprzednika swego Saida paszy, który był za p stępem i opiekował się cudzoziemcami, lecz przeciwnie, że ul gając namowom zgubnych doradzców i pochlebców, coraz ba dziéj dokucza cudzoziemcom, którzy pomyślność jego kraj stworzyli i na korzyść swego prywatnego skarbu zaprowadz we wszystkich gałęziach przemysłu zgubny system monopol To téż wysłaniec jego Nubar bey nie znalazł w Paryżu zb miłego przyjęcia.

— Przeszły wicekról egipski Said pasza kazał w Angl budować dwa okręty pancerne Tusson i Monastir; gdy za teraźniejszy wicekról Ismael statków tych przyjąć nie chci i te stały się tymczasową własnością tego bankiera londyń skiego, który za ich wybudowanie zapłacił, kazał je rząd an gielski zasekwestrować, aby nie były sprzedane konfederato amerykańskim, którzy już podobno byli w trakcie nabycia ic i przerobienia na statki korsarskie.

— Pełnomocnik wicekróla egipskiego Nubar-bey, mni pomyślne tutaj znalazł przyjęcie i zapewne nie potrafi dopiąć cel aby sprawę suezką wedle zamiarów swego pana wykierowa ponieważ zaczyna wychodzić na jaw, że za poduszczeniem rząd angielskiego umówił się Ismael pasza, podczas pobytu swe w Stambule, ze sułtanem, żeby wyłączny kierunek robót na kanałem oddany został w ręce rządu tureckiego.

— Królowa Madagaskaru wystósowała list do cesarz Napoleona, donosząc mu o swojém wstąpieniu na tron oraz za ręczając, że weźmie Europejczyków pod swoją opiekę i wypełn wszelkie układy zawarte między Francyą i poprzednim rządem

— List z Pekinu ogłoszony w wczorajszym Monitorz zawiera wiadomość, że cesarz chiński obdarzył wyjątkowy zaszczytem jednego z misyonarzy francuskich, za usługi od dane wojsku cesarskiemu w czasie jego ostatniéj wyprawy prz ciw Taepingom.

— Sławny tępiciel lwów, porucznik Gérard, który przed sięwziął podróż celem wynalezienia i ustalenia komunikacy między osadami francuskiemi na zachodnim brzegu Afry i Algerią przez państwo Timbuktu, pisał on 24 czerwc z Whydah w wyższéj Gwinei, donosząc o zdrowiu swojém i wy powiadając nadzieję, że mu się śmiałe jego zamiary udadzą.

ANGLIA.

Londyn, 10 września. Królowa wylądowała w Woolwic dzisiaj około południa. Mnóstwo ludu przypuszczono na jé powitanie do miejca lądowania. Oznajmiono jéj przybyci zwykłemi strzałemi armatniemi, czego od śmierci jéj mał żonka czynić dotąd nie było wolno.

Dodatek

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 209.

Wtorek, dnia 15 września, 1863.

— Daily News podaje obszerny artykuł, którego główną treścią jest, ażeby powstańców polskich uznały mocarstwa stroną wojującą.

— Nie dawno temu odbyło się w Newcastle na ratuszu walne zebranie towarzystwa uczonych angielskich. Zagaił je prezes jego sir William Armstrong, wynalazca dział tego samego nazwiska. Mówca wybrał za przedmiot swéj ustnéj rozprawy węgiel kamienny, który dla miasta Newcastle w szczególności, a dla całéj Anglii w ogóle niezmiernego jest znaczenia. Anglia nie posiada wcale ani min złota, ani srebra, ani jednéj kopalni jakiegokolwiek szlachetnego kruszcu. Mimo to Anglia jest najbogatszym krajem w świecie, któryby nie pomiał się na złote żyły Kalifornii, ani na dyamenty Brazylii. Dla Anglii węgiel jest czarnym dyamentem (black diamant), który obok żelaza stanowi główną podporę przemysłu angielskiego. Wszystkie nowsze miasta przemysłowe angielskie wzrosły ponad pokładami węgla, dla tego Canterbury i Winchester nie mogą dorównać miastom Manchester i Leeds. Wyzyskiwanie węgla dochodzi do ogromnych rozmiarów, ztąd powstała obawa, ażali węgiel nie wyczerpie się z czasem równie jak w niektórych krajach wyczerpało się drzewo z wyniszczeniem lasów. Anglicy nie żyją z dnia na dzień, lubią myśleć o jutrze, choćby to jutro nie było jeszcze bezpośrednio za progiem. Przedsięwzięto uczone poszukiwania, aby zbadać, na jak długo starczą pokłady węgla przy takim, jak od lat 20, wzroście jego konsumcyi. Sir William Armstrong obrachował, iż za lat 200 angielskie pokłady węgla wyczerpnęłyby się całkowicie, gdyby nie zaprowadzono oszczędności w jego zużywaniu. Dotychczasowe urządzenia pieców nie dozwalają zaprowadzenia potrzebnéj oszczędności, ale liczne doświadczenia okazują, iż dwie trzecie żywiołu palnego w postaci gazu lub kurzu uchodzi w powietrze nie wydawszy wcale ciepła odpowiedniego. Z tego téż pochodzi, że miasta fabryczne angielskie odziane są powłoką czarną. Anglia zużywa na potrzebę domową i na rzecz małego przemysłu rocznie około 29 milionów beczek, co czyni, licząc beczkę po 10 szylingów, około 100 milionów talarów. Równéj ilości węgla potrzebuje wielki przemysł. Gdyby więc zużyć można produktywnie $^2/_3$ węgla ginące w powietrzu, zyskałaby rocznie Anglia 400 milionów talarów; coby pociągło za sobą jak najważniejsze następstwa socyalne. Sir William Armstrong ma nadzieję, iż znajdą się sposoby zaprowadzenia oszczędności w używaniu węgla i że w ten sposób odwlecze się groźny termin, w którym ma zabraknąć Anglii tego żywotnego dla niéj materyału. Zresztą siłę pary może z czasem inna siła zastąpi; wodospad Niagary, wedle zdania mówcy, mógłby wszystkie fabryki świata utrzymać w biegu, byleby je tylko w bliskości tego wodospadu pomieścić można.

Na zebraniu tegoż Towarzystwa geografowie Sir Rod. Murchison, kap. Grant i afrykański podróżnik Craft zwracali szczególną na siebie uwagę. P. Craft zdawał sprawę z odwiedzin swoich na dworze osławionego króla dahomeyskiego. Pan Craft, za przykładem opiewającego po arkadyjsku postępowanie Murawiewa wileńskiego korespondenta Heralda i Standarda, stara się w łagodnem świetle przedstawić krwawe igrzyska osławionego króla dahomeyskiego. Pochodząc z murzyńskiéj rodziny, urodził się p. Craft w jednéj z południowo-amerykańskich plantacyi i w młodości swéj był niewolnikiem. Późniéj przez lat 14 prawie mieszkał w Anglii. Naraz przyszło mu na myśl przekonać się, czy król dahomeyski jest rzeczywiście takim potworem, jakim go przedstawiają. Znaleźli się ludzie, którzy mu dostarczyli pieniędzy na podróż i postarali się o prezenta, bez których wizyta u afrykańskiego monarchy mogłaby być niebespieczną. Król dahomeyski przyjął go bardzo mile. Na drodze do pałacu przechodził przez rynek, gdzie zobaczył z dwanaście rusztowań, a na każdém z nich dwoje ludzi wyprostowanych. Były to trupy straconych poprzedniéj nocy, ubrane w odzież krajową. Przed niemi stały naczynia z produktami krajowemi; obok nich zaś przywiązanych do kamieni kilka owiec. W ten sposób obchodzono rocznicę jakiegoś walnego zwycięstwa nad jakiemś plemieniem sąsiedniém. Po przeciwnéj stronie pałacu było tysiące osób zgromadzonych z niższego stanu, i znowuż tyle w dziedzińcu z wyższych stanów. Po prawicy królewskiéj stała szlachta, po lewicy z 2000 do 3000 amazonek pstro przystrojonych. Jego królewska mość, król dahomeyski powstał na powitanie angielskiego gościa, zapytał się o zdrowie królowéj Wiktoryi i jéj ministrów, wypił kilkanaście razy zdrowie p. Crafta, rozkazał na jego cześć dać 31 razy ognia z dział, pokazał mu swoje skarby, a pod koniec balet pełen wdzięku przez 300 dziewcząt wykonany zabawił wzrok Anglika, którego zdaniem król dahomeyski pokazał w ten sposób, że nie jest mu obcą cywilizacya europejska. Owe 24 trupów na rynku troszeczkę kollidowało z cywilizacyą zachodniéj przynajmniéj Europy; ale zdaniem p. Crafta zbyt przesadzano w opisach okrucieństw dahomeyskich. Takie ofiary ludzkie, powiada ten szanowny dżentleman, którego wartoby dla Standarda posłać jako korespondenta do Wilna, z trzech tylko (!) przyczyn się odbywają: 1) w celach religijnych, 2) aby dowiodły potęgi królewskiéj, 3) na podniesienie obchodów uroczystych. Kobiet schwytanych nie zabijają, ale dają je w podarunku żołnierzom, albo sprzedawają w niewolę. Gorszym wprawdzie jest los kobiet starych i kalek; tych zabijają. We krwi nie tańczy król dahomeyski; p. Craft przynajmniéj nie widział tego.

Przyczyny tak łagodnego sądu murzyńsko-angielskiego podróżnika o postępowaniu króla dahomeyskiego szukać należy w tém, iż zdawało mu się, iż kraj podległy królowi dahomeyskiemu sposobny jest do uprawy bawełny. Starał się pan Craft przekonać dostojnego monarchę murzyńskiego, iż uprawa bawełny więcéjby mu zysku przyniosła, niż handel niewolnikami. Król dahomeyski i tu okazał, że nie jest mu obcy dyplomatyczny styl ludów cywilizowanych, gdyż potrafił wyrazić swe zdanie w téj kwestyj tak dwuznacznie, iż nadzieja uprawy bawełny w jego państwie nie jest bez niejakiéj podstawy, chociaż nie można téż na pewno spodziewać się, czy będzie chciał tak rychło zaniechać handlu niewolnikami i owych egzekucyi, które rozporządza jedynie dla okazania swéj potęgi i z religijnych powodów. Tyle mniéj więcéj p. Craft opowiadał o swéj wizycie afrykańskiéj.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 września. Ostd. Ztg zamieszcza rozporządzenie naczelnego prezesa do wszystkich urzędów landratowskich, które w tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

„Wedle odebranych wiadomości wzmiankowana ostatniemi czasy po gazetach zbrojna wyprawa z Anglii do Polski nie obierze drogi morskiéj. Zwerbowani przeprawią się raczéj pojedyńczo przez Prusy lub Austryą i zbiorą się dopiero w Polsce, punkt zborny jeszcze nieznany. O czém zawiadamiając król. urząd landratowski, przypominam rozporządzenie z 19 kwietnia br., wedle którego należy wydalać za granicę osoby tego rodzaju, jeżeli nie zdołają wierzytelnie usprawiedliwić się z celu podróży i tutejszego pobytu, chociażby nawet posiadały dobre zkądinąd pasporta.“

Ostd. Ztg dodaje, że rozporządzenie to obiega dziś po magistratach, obwodowych komisarzach i żandarmach.

— Niedawno Illustration francuska zamieściła portret pułkownika Calliera podług fotografii zdjętéj przez p. Seyfrida z Poznania.

— Staats-Anz. ogłasza list gończy za czeladnikiem młynarskim Ronwaldem Janem Sperkowskim z Samostrzela w powiecie wyrzyskim, jako oskarżonym o zamierzenie zbrodni stanu. List ten wydany 10 września w Berlinie przez sędziego śledczego sądu stanu.

— Używana już u nas w W. Ks. Poznańskiém lokomotywa drożna zajmowała mianowicie na wystawie londyńskiéj i hamburgskiéj w wysokim stopniu uwagę publiczności rozmaitych stanów. Ważną jest okoliczność, że na wystawach takich nietylko pokazują tego rodzaju machiny, ale i z praktycznem ich użyciem obznajmiają publiczność, chociaż przyznać należy, że próby te najczęściéj nie wystarczają ku ocenieniu użyteczności odnośnych machin wśród rozmaitych okoliczności, do których liczy się mianowicie ów szereg nieprzewidzianych trudności i przeszkód miejscowych. W Nat. Ztg zestawiono ciekawy rezultat zebrany podczas trzechmiesięcznego używania takiéjże lokomotywy o sile 10 koni, zakupionéj przez Towarzystwo Powiśla z fabryki panów Aveling i Porter w Rochester, którą przeznaczono do transportu węgla brunatnego z kopalni gościeradzkiéj do Bydgoszczy. Odległość tę wynoszącą około $2^1/_2$ mili przebywa ona w $3^9/_{10}$ godziny, czyli milę w $1^1/_2$ godziny, drogą żwirową, która począwszy od Gościeradza aż do Bydgoszczy prowadzi ciągle w kierunku ukośnie spadającym. Dzienny jéj transport wynosi około 300 cent węgla, a więc tyle, ileby 10 koni ciężarowych uwiozło. Najpierwsza niedogodność pokazała się w tém, że lokomotywa ta nie mogła bez znacznego uszkodzenia pokładu mostowego przebywać mostu prowadzącego o $^1/_4$ mili od Bydgoszczy przez Brdę, musiano więc przed nim stawać i przekładać z uczepionych do niéj wozów ciężar na przygotowane na ten cel podwody, chcąc go do miasta odstawić. Inna również niedogodna okoliczność pokazała się, gdy rzeczona lokomotywa razu pewnego wracając bez ciężaru z Bydgoszczy do Gościeradza, z powodu oślizgłéj wśród ulewy drogi kilka godzin więcéj czasu potrzebowała do przebycia znanéj drogi. Wnosić ztąd można, że gołoledź, który na wspomnionéj właśnie szosie z powodu lesistéj okolicy i wynikającego ztąd braku światła słonecznego, zwykle dłużéj trwa, niż w stronach innych, znacznie przysporzy zmudy, ile, że zarząd zwirówki podobno nigdy nie zezwoli na przyzuwanie do jéj kół oceli, mogących jedynie tego rodzaju przeszkody zwalczyć. Za każdą podróż tamdotąd i napowrót opłaca lokomotywa 27 złt. szosowego, a lubo opłata ta już jest wysoką, niepokrywa mimo to szkody wyrządzonéj przez znaczne wyrzynanie kolei, którą także wszystkie jéj wozy chodzą; krom tego zmniejszył się z przyczyny ogromnego grzmotu téjże lokomotywy znacznie transport i podróże dotąd zwykłemi zaprzęgami odbywane, gdyż konie niewezwyczajone do widoku tego, najczęściéj w bok uderzają i tym sposobem swych właścicieli na rozmaite narażają szkody i niebezpieczeństwa. Ponieważ ją tylko węglem kamiennym ogrzewać można, wynosi więc codzienny koszt jéj utrzymania:

	tal.	sgr.	fen.
1) za 15—16 szefli węgla	4	15	—
2) szosowe	4	15	—
3) maszynista i robotnicy	2	25	—
4) smarowidło i oléj	—	15	—
5) procent od 4500 tal., rozłożony na 200 dni	1	3	9
6) konie dodatkowe	2	—	—
7) reperacya i amortyzacya rozłożona na dni 200	3	11	3
razem	18	25	—

Tyle więc kosztuje każda podróż, podczas kiedy 10 koni zastąpiłoby ją z kosztami tylko 10 tal.

Środa, 10 września. Piszą ztąd do Posn. Ztg, co następuje: „Dominium Starkowiec w tutejszym powiecie jest w podejrzeniu, jakoby chciało podczas ostatniéj wyprawy pod Cieślami wysłać wóz za granicę Królestwa Polskiego, naładowany amunicyą i żywnością. Konie tuż przy miejscu przeprawy przez granicę zastrzelił patrol wojskowy, wóz zaś i woźnicę odstawiono do Poznania. Tymczasem właściciel Starkówca p. Drwęski umarł 7 m. b. Zaaresztowano zaś zarządzcę tego majątku p. Williama i oddano do dalszego śledztwa tutejszemu sądowi powiatowemu. Pan William ma lat przeszło 60, brał udział pełen poświęcenia w powstaniu z 1831 r. w Królestwie, i ocalił wtedy od śmierci ówczesnego pryncypała swego hr. Tytusa Działyńskiego.“

Trzemeszno, 13 września. Orędownik powiatu mogilnickiego z dnia 12 bm. nr. 37 pisemko wychodzące tutaj raz w tydzień, zawiera urzędowe obwieszczenie król. radzcy ziemiańskiego z Mogilna, z dnia 4 września rb., że w najkrótszym czasie w powiecie tutejszym w osadach nad granicą polską położonych, odbywać się będą ćwiczenia polne, (Felddienstübungen), i wzywa mieszkańców, ażeby grunta swoje obsiane oznaczyli wiechami.

Gościeszyn pod Rogowem, 8 września. Dziś w naszym kościołku odbył się odpust narodzenia Najświętszéj Maryi Panny. Już w wigilią téjże uroczystości lud pobożny dążył wszystkiemi drogami na miejsce święte, aby oddać cześć Maryi, matce naszego Zbawiciela i królowéj polskiéj. Przy świetle licznie gorejących świec odbyły się nieszpory i procesya z wystawieniem Najśw. Sakramentu; poczém pielgrzymi udawali się na spoczynek do gościnnych mieszkańców wioski. Dnia następnego, jako w dzień uroczystości, już od samego rana napełniał lud świątynię Pańską, cisnąc się do stóp téj uroczystującéj Matki, królowéj nieba. Z odśpiewaniem jutrzni rozpoczęło się nabożeństwo. Ze wszech stron tłumnie lud biegł do kościoła, a wkrótce pokazały się po drogach powiewające chorągwie na czele licznych kompanii z kapłanami ze sąsiednich parafii, a echo pobożnych pieśni odbijało się w różne i dalekie strony. Huk moździerzowy witając niejako owych licznie przybywających pielgrzymów dodawał więcéj wspaniałości.

Kiedy lud był zajęty modlitwą i przejęty był niejako smutną radością patrząc na tak wspaniały obrządek religijny, w tém nagle powstała pomiędzy nim trwoga, albowiem oddział wojska z piechoty i konnicy, ukazał się w naszéj wiosce i rozkwaterował się, chcąc niby porządek utrzymać. Po sumie odbyło się kazanie na cmentarzu, po którém czcigodny kaznodzieja lud do spokojnego i przykładnego zachowania się we wiosce napomniał, by uniknąć wszelkich demonstracyi, co téż lud z największą gorliwością wykonał. Po nieszporach miejscowy proboszcz w mowie pożegnalnéj, zachęcił lud do miłości wzajemnéj i pobłogosławiwszy, intonując pieśń „Kto się w opiekę“ kompanie rozeszły się każda w swą stronę. Było około 6 tysięcy ludu zgromadzonego.

— Statystyka wozów angielskich na kolejach żelaznych. W końcu roku zeszłego posiadały angielskie towarzystwa kolei żelaznych 5140 lokomotyw, 12,584 wozów osobowych, 4891 innych wozów używanych przy pociągach osobowych, i 157,859 wozów towarowych. Na kolejach szkockich znajdowało się 31,593 wozów, pomiędzy temi 885 lokomotyw, na irlandzkich 7545 wozów licząc w to 373 lokomotyw. Wartość wszystkich wozów na kolejach żelaznych angielskich szacują na 40 milionów funt. szterl. Lokomotywy same, licząc jednę po 2600 funtów, przedstawiają kapitał 16,634, 800 funt. szt.

— Towarzystwo narodowe angielskie w celu rozwoju nauk socyalnych (National Association for the Promotion of Social Sciences) założone przed 7 laty, odbędzie tegoroczne posiedzenie 7 października w Edynburgu. Czynność towarzystwa rozdziela się na 6 gałęzi: prawo, wychowanie, kara i poprawa złoczyńców, zdrowie, gospodarstwo narodowe, wreszcie handel i stosunki międzynarodowe.

— Grób Leonarda da Vinci. Zdaje się, że znaleziono grób tego wielkiego człowieka w kościele Amboise. Poszukiwania czynione przez p. Arsène Honssaye z rozkazu rządu doprowadziły do odkrycia skrzyni, w któréj mieści się trumna. Napisy na téj trumnie nie pozostawiają prawie najmniejszéj wątpliwości, iż zawiera popioły Leonarda da Vinci.

Wiadomości literackie.

— Wyszła temi dniami w Poznaniu u J. K. Żupańskiego: „Pieśń do Matki Boskiéj z powodu świeżo ku Jéj czci wybudowanego kościoła na cmentarzu tarnopolskim w Galicyi. Pamiątka dla Maryi czcicielów, którzy przyczynili się lub jeszcze przyczynią do budowy i upiększenia téj świątyni, ułożona na organy lub fortepian przez M. Rudkowskiego.“ Cena 1 złp. Dochód z wydania tego, nader ozdobnego, przeznaczony na upiększenie wyżéj wspomnionego kościołka.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Włodzimierza Bogusławskiego**, poległego d. 26 kwietnia w bitwie pod Nową wsią, odbędzie się w środę dnia 16 t. m. w kościele św. Marcina o godzinie 7éj rano, na które się zaprasza krewnych i przyjaciół

[2673]

Dnia 12 września zakończyła swe doczesne życie córka moja **Pelagia**. Exportacya zwłok odbędzie się d. 14 września wieczorem, a dnia następnego pogrzeb w Jabkowie, na który zaprasza w smutku pogrążony ojciec.

Jabkowo, d. 12 września 1863.

[2679] **Brzeski.**

Obwieszczenie.

Najwyższym rozkazem królewskim z dnia 2 b. m. izba deputowanych rozwiązaną została, dla czego wedle artykułu 49. konstytucyi, nowy obór nastąpić powinien.

Wedle artykułu 1. ustawy z dnia 30 maja r. 1849 zgromadzić się winni pierwotni obiorcy w celu oboru obiorców ua członków do izby deputowanych w terminach, które wyższa władza późniéj ogłosi. Podług § 10 rzeczonéj ustawy względem wykonania wyboru deputowanych podzieleni zostaną praobiorcy na 3 oddziały w miarę przez nich opłacanych stałych skarbowych podatków (podatku klasycznego gruntowego, procederowego, klasifikacyjnego podatku od dochodów) i to w ten sposób, że na każdy oddział przypadnie jedna trzecia część ogólnéj summy podatków.

Gdzie się nie pobiera klasycznego podatku na mocy ustawy z dnia 4 kwietnia r. 1848, zastąpi tenże wedle § 11 ustawy z dnia 30 maja 1849 pobierany w gminach stały podatek komunalny. Stósownie do § 13 ustawy umieścić należy praobiorców, dotąd od opłaty klasycznego i stałego komunalnego podatku uwolnionych, do tego oddziału, do którego należeliby, gdyby uwolnienia były już zniesione. i wedle § 5 regulaminu z d. 4 października r. 1861 podatkowi nieulegający praobiorcy, którzy na mocy § 13 ustawy korzystać zechcą z ich prawa głosowania, oznajmieć winni władzę, układającą wykaz praobiorców, w ustanowionym i ogłoszonym czasie, z podstawą stanowiącą obrachowanie dla nich podatku.

W tutejszéj gminie nie pobiera się wewnątrz wałów klasycznego podatku, natomiast stały podatek komunalny, w formie ogólnego podatku od dochodów, i dla tego każdy do opłaty tegoż obowiązany opodatkowanym bywa od całego swego dochodu.

Wzywamy tych praobiórców, którzy podług §§ 8 i 9 ustawy z d. 30 maja 1840 w tutejszym okręgu gminy mają prawo głosowania, lecz od podatku komunalnego są wolni i którzy na mocy § 13 ustawy ze swego prawa głosowania życzą sobie korzystać, aby włącznie do 25 m. b. nam donieśli, jakie dochody mają i swe podania dowodami poparli. Temn odpowiednie obrachuje się podatek, który by płacili, gdyby uwolnienie już było zniesione.

Wolni od podatku praobiorcy, którzy w wyznaczonym czasie nieuskutecznią doniesienia, wcieleni zostaną do trzeciego oddziału bez dalszego dochodzenia. Równocześnie wzywamy i tych praobiorców, którzy w skutek sześć miesięcznegopobytu w tutejszém miéjscu do głosowania są uprawnieni, aby w równym czasie zgłosić się do nas pismiennie, mieszkanie, które zajmują, oznaczyli, i aby stałe skarbowe podatki, resp. stałe komunalne podatki podali, które w miéjscu swego zamieszkania opłacają, i aby te podania poparli dowodami.

Poznań, dnia 8 września 1863.

Magistrat.

Obredę boru sosnowego około 234 mórg wynoszącą, polecono mi z wolnéj ręki sprzedać. Mapę i taksę można w biurze mojém przejrzeć. Kępno, dnia 7 września 1863.

Dr. Szafarkiewicz,

[2621] rzecznik i notaryusz.

Agronom, Polak, po kilkoletniéj praktyce w swym zawodzie, życzy sobie dla nabrania ogólnego poglądu rzeczy, przyjąć obowiązki rządzcy na włości pomniejszéj, pod kierownictwém właściciela lub też nadrządcy zostającéj. Jako wolontariusz. Adres **S. T. post. rest. Mogilno.** [2671]

Aukcya.

Z polecenia tutejszego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego sprzedawać będę przez publiczną licytacyą za gotówkę rozmaite nieużyteczne **srebra, perły i korale** w dniu **17 września r. b.** przed południem o godzinie 10 w budynku konsystorskim przy Tumie No. 2.

Poznań, dnia 14 września 1863.

Janowicz,
[2681] rendant konsystorski.

Już dawno, nie pomnę komu, pożyczyłem pamiętników **Rufina Piotrowskiego.** Proszę odesłać mi takowe natychmiast. [2661]

X. P. Kantorski.

Guwerner, kandydat filologii, szuka umieszczenia od św. Michała r. b. Adres: **A. Z. poste rest. wRyczywole.** [2674]

Subjekta, z dobremi zaświadczeniami i zdatnością zatrudnienia się w sklepie, również **dwóch chłopców** poczciwych rodziców, jako **uczni** potrzebuje Cukiernia [2660]

Kulaszewskiego w Bydgoszczy.

Dwa pokoje umeblowane są do wynajęcia od św. Michała. Dowiedzieć się można w składzie cygar **Fontowicza**, na ulicy Wilhelmowskiéj No. 10. [2675]

Kram

od św. Michała r. b. do wynajęcia, **Wrocławska ul. No. 9.** [2568]

Wyżlica myszatéj sierci,

wabiąca się **Stella**, zginęła w drodze z Poznania do Gniezna. Uprasza się oddać ją u pana **v. Manteuffel**, porucznika z 21 pułku piechoty, w **Gnieźnie**, a wszelkie koszta żywienia i odsełki zostaną zwrócene, oraz stósowną przyrzeka się nagrodę. [2683]

Powróciwszy z podróży handlowéj, zaopatrzyłem się w doborowe i różne towary, jako to: **sukna holenderskie, korty, tyfle, koszule wełniane, fulary, kamizelkowe materye,** wszystko stósowne na nadchodzącą porę roku. Polecając takowe szanownym ziomkom po cenach najniższych, przyjmuję zamówienia z przyrzeczeniem skoréj i rzetelnéj usługi.

M. Aleksandrowicz
[2677] w Grodzisku.

Tektury smołowcowane

z własnéj fabryki uznanéj już trwałości, jako téż **Asfalt** i prawdziwie **angielską smołę** z węgli kamiennych polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów rzeczoną tekturą.

A. Krzyżanowski,
[2552] w Poznaniu.

Znany **torf z Białéjgóry** pod **Poznaniem**, tego roku nader suchy, sprzedaje się **1000** w dużych ryglach po **1 tal. 5 sgr.** na miejscu, z zwózką do Poznania kosztuje **2 tal. 1 sgr.**

Zamówienia przyjmuje handel

P. Nowickiego,
[2682] ulica Wrocławska No. 9.

Trzcinę mularską grubą
poleca [2680] **A. Krzyżanowski.**

Cegłę szamotową i glinkę ogniotrwałą,

poleca ***A. Krzyżanowski,***
[2553] w Poznaniu.

W **niedzielę,** t. j. dnia **20 b. m.** przybędzie niżéj podpisany pociągiem wieczornym do Poznania z transportem rosłych półtoraletnich **źrebaków rasy meklenburgskiéj północno i południowo dytmarskiéj** tudzież **hanowerskiéj,** pomiędzy któremi znajdują się **2 ogierki krwi pełnéj,** celem wystawienia ich w dniach **21** i **22** w hotelu pod **trzema koronami** na **św. Wojciechu** na sprzedaż. Bliższą wiadomość udzieli na zapytania pan **Szymon Gross** w miejscu.

H. D. Nathan
[2676] z Meklenburga.

W środę, dnia 16 b. m. przybędę pociągiem rannym z transportem **krów i cieląt z lęgu noteckiego** i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof."

W. Hamann,
[2678] handlerz bydła.

Dom. **Łabiszynek** pod **Gnieznem** ma **150 maciór** zdatnych do chowu, na sprzedaż. [2636]

Poczty osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszaw.,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 14 września.

BAZAR. Wł. dóbr Stablewski z Szlachcina, hr. Potulicki z W. Jeziór, Słaboszewski z Ustaszewa, Stablewski z Mościejewa, Łącki z Konina, urz. Bruliński z Warszawy, obyw. Odechowska z Kalisza.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Rychłowski z Węgorzewa, Hepkowski z Opatówka, part. Rożyński z Wągrowa, agron. Siemiątkowski z Miłosławia, obyw. Maliński z Śremu, dzierż. Śniegocki z Tarnowa.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Szwantowski z Góry, Górzyński z Śmiełowa, Łyskowski z Plewisk, pani Pawłowska z Rożnowa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Sander z Trompinka, Treskow z Król. Polskiego, por. Renthefink, Krug i Heintze z Żerkowa, kapitan Jagermann z Poznania, dr Hirsch z Berlina, kup. Oelsner z Moguncyi, Rosenstein z Kaslu, Schirap z Magoeburga, Riré z Kolonii, Grade z Śremu.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 14 września

Z powodu świąt żydowskich był obrot handlowy tak mały, iż żadnych notowań nie można było zrobić.

Berlin, 12 września.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 57—68 tal. płac wedle jakości. Żyto 2000 f. w miejscu, stare $39^1/_4$ nowe 42, zam. 20,000 kw., na wrz i wrz.-paź. $39^1/_4$ —$38^5/_8$, paź.-list. 40—$39^1/_4$, list.-grudz. $40^3/_8$—$39^3/_4$ na odst. wiosenną $41^1/_4$ $40^1/_2$, maj-czer. $41^5/_8$—$^1/_2$ tal. pł. Jęczmień: wielki 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 23—24, na wrz. i wrz.-paźdz. 23, paźdz.-list. 23, list.-grudz. $23^1/_2$, na odstawę wiosenną $23^3/_8$ maj-czerw. $23^3/_4$ tal pł. Groch: do gotowania 43—48 tal. pł. Rzep: 94—96 tal. pł. Rzepak: 93—95 tal. pł. Oléj rzepiczny: 100funt. bez beczki w miejscu $12^{11}/_{12}$ żąd., wrz.-paźdz. $12^{\ 1}/_{24}$—$^3/_4$, paźdz.-list. $12^7/_{12}$—$^5/_8$, list.-gr. $12^7/_{12}$—$^1/_2$, gr.-st. $12^1/_2$—$^{13}/_{24}$, st.-luty $12^5/_6$, kw.-maj $12^1/_2$—$^{13}/_{12}$ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu $15^1/_3$ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $15^{11}/_{12}$, wyp. 20,000 kw., na wrz. i wrz.-paź. $15^1/_2$—$^5/_8$, paź.-list. $15^7/_{24}$—$^5/_{12}$—$^1/_2$, list.-gr. i gr.-stycz. $15^1/_4$—$^3/_8$—$^1/_6$, stycz.-luty $15^1/_3$, luty-marz. $15^5/_{12}$, marz.-kw. $15^1/_3$, kw.-maj $15^2/_3$—$^5/_6$—$^3/_4$, maj-czerw. $16^1/_{24}$—16 tal. pł.

Wrocław, 12 września

	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	70 73	68	62 65	za szefel
„ żółta	66 68	64	62 63	
Żyto	50 52	49	45 47	
Jęczmień	37 39	36	33 35	
Owies	28 29	27	25 26	
Groch	52—54	51	48—50	

Rzep zimowy: 222—214—204 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 216—208—200 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 190—180. 170 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt. wyp. 3000 cent., w miejscu na wrześ. i wrześ.-paźdz. $36^1/_2$ paźdz.-list. 37—$^1/_{12}$, list.-grudz. 38, grudz.-stycz. 38, kw.-maj $39^1/_2$—$^1/_4$ tal. pł. Owies wyp. 1300 szefli na wrześ. i wrześ.-paźdz. $21^1/_2$, kw.-maj $22^1/_2$ tal. pł. Oléj rzepiowy: wyższe ceny, w miejscu $12^1/_{12}$ pł., na wrześ. $12^7/_{12}$, wrz-paźdz. $12^3/_8$, paźdz.-list. $12^7/_{12}$ żąd., list.-gr. $12^1/_2$, grudz.-st. i st.-luty $12^3/_4$, luty-marz. 13, kw.-maj $12^1/_2$ tal. żąd. Okowita: wyp. 60,000 kw., w miejscu $14^{11}/_{12}$, na wrz. i wrz.-paźdz. $14^{19}/_{22}$—$^5/_6$, paźdz.-list. i list.-gr $14^5/_6$, gr.-sty. $15^1/_6$, kw.-maj $15^1/_4$ tal. pł.

Szczecin, 12 września.

Na giełdzie. Pszenica: niższe ceny i słaby obrot, 85 f., w miejscu żółta 59—62, biała krak. 60, 83—85 f., żółta na wrz.-paźdz. $62^1/_2$—6[illegible], paź.-list. $62^1/_4$—$61^1/_2$, na odstawę wiosenną $63^1/_2$—63—$62^1/_4$ tal. pł. Żyto: niższe ceny, 2000 fnt w miejscu 40—41, na wrz. i wrz.-paź. $39^1/_2$, paź.-list. $40^1/_2$—$^1/_4$ list.-gr. 41, na odstawę wios. $41^1/_2$—41 maj-czer. 42 tal. pł. Jęczmień 70 f. march. w miejscu 36—$^2/_3$ tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 22, 47—50 funt. na wrz.-paź. 23, na odstawę wios. 24 tal. pł. Groch: 90 f. na paszę 40 tal. pł. Rzep 1800 funt. w miejscu 93 tal. pł. Rzepak: 25 szefli 89 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 12^1[illegible], na wrz.-paźdz. 12^1[illegible] tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu z beczką $15^1/_3$ żąd., na wrz.-paź. $14^7/_{12}$ tal. pł. Okowita: słaby obrot, 8000% Tral., w miejscu bez beczki $16^1/_6$, na wrz. 16, wrz.-paźdz. $15^3/_4$—$^5/_6$—$^3/_4$, paź.-list. $15^1/_3$, list.-grudz. $15^1/_4$, na odstawę wios. $15^2/_3$ tal. pł.

Bydgoszcz, 12 września.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 łót—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 50—54 tal., 128—130 fnt. 54—56 tal., 130—134 fn. 56—58 tal. pł. Gatunki najlepsze nieco wyżéj. Żyto: niższe ceny, 120—125 fnt. (78 fnt. 17 łót. 81fnt. 25 łót.) 32—35 tal pł. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 24—26 tal. pł. Owies: 27 tal. za szefel. Groch: do got. 34—36 tal., na paszę 30—34 tal. pł. Rzep: 83—85 tal. Rzepak: 85—87 tal. pł Okowita: 8000% Tral. $16^1/_3$ tal. pł. Ziemniaki nowe: 16—$17^1/_2$ sgr. za szefel. Masło najlepszéj jakości 8 sgr. za funt. Jaja: 20 srg. za kopę.

Gdańsk, 12 września.

W ostatnim tygodniu mieliśmy częste przechodnie deszcze, i chłodne jesienne powietrze.

Wiadomości z targów angielskich o tyle były lepsze, że zniżenie cen pszenicy zatrzymało się, a nawet za świeże krajowe ziarno płacono na kwarterze $^1/_2$ szyl. wyżéj, zagraniczne zaś zboże łatwiejszy znajdowało odbyt. Ciągłe deszcze przeszkadzają żniwom w Szkocyi, a zwiezieniu leżących na polu w prowincyach Anglii północnéj sprzytów. Handel w ogólności nie był ożywiony. Coraz więcéj sprawdzająca się obfitość ostatniego zbioru odstręcza spekulantów od większych tranzakcyi.

We Francyi handel zbożowy nieco się wzmocnił. Z przybraniem wody w rzekach młynarze zaopatrywali się na obszerniejszą skalę, a mąka łatwiéj po mocnych cenach dawała się umieszczać.

W Belgii, Holandyi, Hamburgu, nie było w położeniu targów materyalnéj zmiany.

Na naszym placu okazywało się trochę więcéj ochoty do kupna, a w ostatni wtorek można było za pszenicę otrzymać 5 do 10 guld. wyżéj, w ostatnich dniach jednak znowu było spokojniéj i taniéj. Na żyto był dobry odbyt po ostatnich notowaniach.

Sprzedano w ciągu tygodnia szefli: pszenicy 42,900; żyta 54,000; jęczmienia 3600; grochu 5400.

Płacono za szefel berl. wagi:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy st.	84	14	86	13	2	8	4	2	11	8
	87	3	87	22	2	13	11	2	18	4
Żyta	78	17	83	24	1	14	2	1	18	6
Jęczmień	69	12	73	10	1	9	6	1	16	—
Grochu					1	17	10	1	18	4

Toruń przebyło szefli: pszenicy 31,380; żyta 82,680; jęczmienia 1260; grochu 720; bielek i okrąglaków sosnowych 54,246; dębowych 746; bali 176 łasztów.

Wysokość wody w Toruniu 1' 3" pod zero.

Kursa zamian:

Londyn	6	$20^1/_2$.
Hamburg		$150^3/_4$.
Amsterdam		$141^5/_8$.

Aleksander Makowski et Com.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 12 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	$4^1/_2$	$101^5/_6$	—
— rząd. 1859	5	—	$106^3/_8$
— 50, 52 konw.	$4^1/_2$	—	$^{\ }8^1/_3$
— 54, 55, 57, 59	$4^1/_2$	—	$101^1/_4$
— 1856	$4^1/_2$	—	$101^1/_4$
— prem. 1855	$3^1/_2$	—	$129^1/_2$
Obligi dług. skarb.	$3^1/_2$	—	$90^1/_2$
— Marchii	$3^1/_2$	—	$90^3/_8$
Listy zast. March.	$3^1/_2$	—	$90^1/_4$
— Prus Wsch.	$3^1/_2$	—	89
— — —	4	$96^7/_8$	—
— Pomor.	$3^1/_2$	—	$90^1/_2$
— — —	4	—	$100^1/_8$
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	$3^1/_6$	—	$97^3/_4$
— — — (nowe)	4	$97^1/_2$	—
— Szląskie	$3^1/_2$	$95^1/_2$	—
— gwar. B.	$3^1/_2$	—	—
— Prus Zach.	$3^1/_2$	—	$86^3/_4$
— — —	4	—	$96^1/_8$
— rent. March.	4	—	$99^1/_2$
— Pomor.	4	—	$99^1/_4$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$97^3/_4$
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	$98^3/_4$
— Nadreńskie	4	$99^1/_4$	—
— Saskie	4	—	$99^1/_2$
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	$69^1/_2$
— Poż. narod.	5	—	$74^1/_8$
— Obligi 250 fl.	5	—	$85^1/_2$
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	4	—	90
— 6 —	5	—	$96^1/_4$
Rosy. poż. angiel.	5	$93^1/_2$	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	$78^1/_2$
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91
— — B. 200 zł.	—	—	$22^3/_4$
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113^1/_2$
Lujdory	—	—	$110^1/_2$
Złota. funt. cel.	—	—	$459^1/_2$
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	$99^1/_6$
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99^1/_6$
Austr. bank.	—	—	$90^1/_8$
Polskie bil. bank.	—	—	$94^1/_8$
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	156
Berlin-Hamb.	4	—	$123^1/_2$
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	197
Berl.-Szczecin.	4	—	$137^1/_2$
Wrocł.-Freib.	4	—	139
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	$94^1/_4$	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	$66^1/_2$
— pierwot	$4^1/_2$	—	$92^1/_3$
— —	5	—	$98^3/_4$
Dolno-Szl.-March.	4	$97^5/_8$	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	$66^1/_3$
pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65
Górno-Szl. A. i C.	$3^1/_2$	—	$161^3/_4$
— Litt. B.	$3^1/_2$	—	144
Opol-Tarnowic.	4	—	$65^3/_4$
Starogr.-Pozn.	$3^1/_2$	104	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4		$109^3/_8$
Gdański bank. pryw.	4	—	$101^1/_4$
Dysk. Udział kom.	4	$101^1/_4$	—
Gota bank. pryw.	4	—	$93^1/_2$
Hanow. dito.	4	—	100
Królew. dito.	4	—	$101^1/_3$
Lipsk. Stow. kred.	4	—	$82^3/_4$
Magd. bank. pryw.	4	—	$92^1/_3$
Pomor. bank rycer.	4	—	$96^1/_4$
Pozn. bank. prow.	4	—	$97^1/_4$
Prusk. udz. bank.	$4^1/_2$	—	128
Szląsk. Stow. bank.	4	—	$103^3/_4$
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	$105^3/_4$
Minerwy Szląskiéj.	5	30	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	$99^1/_2$
—	$4^1/_2$	—	$100^1/_2$
Berl.-Hamb.	$4^1/_2$	—	100
— II. Em.	$4^1/_2$	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97
— Litt. C.	$4^1/_2$	—	$96^3/_4$
— Litt. D.	$4^1/_2$	—	—
Berl.-Szczecin.	$4^1/_2$	—	—
— II. Em.	4	96	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	$91^3/_4$
— III. Em.	$4^1/_2$	—	$97^3/_4$
Dolno-Szl.-March.	4	—	$97^3/_4$
— konwen.	4	98	—
— — III ser.	4	—	$96^3/_4$
— — IV ser.	$4^1/_2$	—	101
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	$97^3/_4$
— Litt. B	$3^1/_2$	—	$87^5/_8$
— Litt. D.	4	—	$97^1/_4$
— Litt. E.	$3^1/_2$	—	$84^1/_6$
— Litt. F.	$4^1/_2$	$101^1/_4$	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4^1/_2$	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 12 września.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	$95^1/_4$
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	$110^1/_4$	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	$90^5/_{12}$	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	
Poznań. list. zastaw.	$3^1/_2$	—	—
— nowe	4		—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	$97^1/_4$	—
Szląskie list. Zast.	$3^1/_2$	$95^2/_3$	—
— nowe Lit. A.	4	$101^5/_6$	—
— nowe	4	$101^5/_6$	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	$101^5/_6$	—
— Listy Rent.	4	—	$100^7/_{12}$
— Oblig. prow.	$4^1/_2$	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	$91^3/_4$
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	$75^1/_4$	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	$138^5/_6$	—
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	$97^3/_4$	—
—	$4^1/_2$	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3^1/_2$	$161^5/_6$	—
— Lit. B.	$4^1/_2$	$145^1/_6$	—
— obl z pr. pierw.	4	$97^3/_4$	—
— Lit. D	$3^1/_2$	$101^5/_8$	—
— Lit. E	$3^1/_2$	$83^1/_6$	—
Opol. Tarn.	4	$66^1/_4$	—
Koźlo-Bogumin.	4		$66^1/_4$
— obl. z pr. pierw.	$4^1/_2$	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	76—50	75 50
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	80—50	79—50

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 13 września.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	$103^3/_4$	—
— nowe	$3^1/_2$	—	—
— nowe	4	—	$97^1/_2$
Pozn. list. Rent.	4	$97^3/_4$	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	$4^1/_2$	$98^1/_4$	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	$3^1/_2$	—	—
poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	$4^1/_2$	—	—
— poż. skarb.	$4^1/_2$	—	—
— —	5	—	—
— poż. z prem.	$3^1/_2$	—	—
Sz. list. Zast.	$3^1/_2$	—	—
Zach. Prusk.	$3^1/_2$	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	$94^1/_6$
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny wzastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.